Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN • ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH • RP

TYGODNIK

Rok IV — Nr 14 — 8. IV. 1939 r.

WARSZAWA • KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

OBWIESZCZENIE

MINISTRA SKARBU z dnia 30 marca 1939 r. o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1) pkt. 1), art. 5 ust. (1), art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 165), oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 marca 1939 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 176) — zostają wypuszczone 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie na rozbudowę lotnictwa wojskowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dniem 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Syndykacie Związku Banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcję będą przyjmowane wyłącznie w gotowiźnie, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucyj publicznoprawnych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej zł 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny przedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas od dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdych 100 złotych wartości imiennej pożyczki, objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu t. j. przed 1 grudnia 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiścili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1.000 i 5.000 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dnia 1 grudnia 1939 r., umarzania części obligacyj wylosowywanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejsza się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o pięć groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją.

Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5 od daty ich wypuszczenia t. j. w dniu 1 czerwca 1944 r.

Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligacje 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienianych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające od dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

PRZYWILEJE

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50.000 złotych od każdego płatnika.

Kapitał i odsetki obligacyj pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU (—) E. Kwiatkowski

Rok IV Warszawa, 8 kwietnia 1939 r. Nr. 14

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

ROLNICY!

Wobec warunków, w jakich znalazła się Polska, cały Naród został wezwany do podjęcia większych niż dotąd wysiłków dla podniesienia naszej gotowości bojowej. Wezwanie to jest zrozumiane oraz serdecznie odczute przez wszystkich Polaków. Wiemy bowiem wszyscy, że staniemy do walki tak samo nieustępliwie w obronie interesów Państwa, jak i godności Narodu. Wiemy również, że każda ewentualna wojna tym pewniej da nam zwycięstwo, im większą będzie nasza gotowość do podjęcia trudów wojennych.

Dlatego z entuzjazmem witamy rozpisanie pożyczki na rozbudowę lotnictwa, dlatego wzywamy wszystkich Rolników do największego wysiłku finansowego w celu zapewnienia pożyczce wspaniałego powodzenia, a wszystkie Organizacje Rolnicze do akcji propagandowej i ułatwiającej poszczególnym rolnikom wypełnienie tego pilnego obowiązku obywatelskiego.

Jesteśmy przekonani, że milionowe masy ludu wiejskiego dadzą raz jeszcze dowód swego patriotyzmu i swej dojrzałości, spiesząc ofiarnie z pomocą polskiemu lotnictwu i naszej Armii, która jest gwarantką naszej wielkości i niepodległości.

ZA RADĘ ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.
PREZES ZWIĄZKU *(—) P. Sobczyk*

* * *

ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P. WYSŁAŁ W DNIU 31 MARCA R. B. DO NACZELNEGO WODZA MARSZAŁKA E. ŚMIGŁEGO RYDZA NASTĘPUJĄCĄ DEPESZĘ: „ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ JAKO NACZELNA ORGANIZACJA ZRZESZONEGO ROLNICTWA OŚWIADCZA, ŻE MASY LUDU WIEJSKIEGO SĄ GOTOWE DO WYPEŁNIENIA SWYCH OBOWIĄZKÓW I PODJĘCIA WSZELKICH WYSIŁKÓW DLA ZAPEWNIENIA OBRONY INTERESÓW I HONORU NARODU I PAŃSTWA. ROLNICY WIERZĄ GŁĘBOKO W NIEZŁOMNĄ SIŁĘ NASZEJ ARMII — GWARANTKI WIELKOŚCI OJCZYZNY".

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiejnocy najlepsze życzenia świąteczne składają P. T. Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma

Redakcja i Administracja „Życia Rolniczego"

EKONOMIKA

Zagadnienie produkcji rolniczej w świetle nowej ustawy o podatku obrotowym

Dokonane przez Min. Skarbu na dystansie ostatnich trzech lat zmiany w ustawodawstwie podatkowym, jak również i przeprowadzona w ubiegłym roku reforma podatku przemysłowego, mająca na celu wprowadzenie w życie ogólnego podatku obrotowego w czystej postaci i zlikwidowanie świadectw przemysłowych — powitane zostały przez zorganizowane rolnictwo z zadowoleniem, jako krok zmierzający do wydatnego usprawnienia i unowocześnienia naszego systemu podatkowego. Zmiany te tworzyły kompleks prac, zmierzających do uproszczenia i udoskonalenia podstaw opodatkowania oraz do usprawnienia i potanienia postępowania wymiarowego.

Jakkolwiek reforma podatku przemysłowego, należąca do tego kompleksu prac, nie dotyczyła bezpośrednio w szerszym zakresie rolnictwa, z punktu widzenia którego musimy na nią patrzyć — to jednak znajdują się w niej pewne punkty żywo rolnictwo interesujące. W okresie niezwykłego skomplikowania warunków, w których musi rozwijać się życie gospodarcze, można z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że zarządzenia i zmiany, zachodzące w jednej dziedzinie życia gospodarczego, znajdują swoje mniej lub więcej silne echo we wszystkich innych. Zjawisko to w zakresie ustaw skarbowych specjalnie silnie występuje.

Niedawno na tym miejscu omówione było zagadnienie eksportu w związku z nową ustawą o podatku obrotowym, obecnie zaś omówione zostaną kwestie produkcji rolniczej w świetle tej ustawy.

Na wstępie należy się zastanowić nad zmianą definicji przedmiotów opodatkowania. Dotychczasowa ustawa o podatku przemysłowym (art. 1) operowała pojęciem przedsiębiorstw z jednej, i taksatywnie wyliczonych i zawodów z drugiej strony. Nowa definicja zrywa z pojęciem przedsiębiorstw i taksatywnie wyliczonych zajęć i zawodów i ogranicza się do ogólnej formuły, iż podatkowi obrotowemu podlegają na obszarze Rzeczypospolitej czynności, polegające na prywatno-prawnym, zawodowym i odpłatnym świadczeniu usług i rzeczy.

Prywatno-prawne świadczenie polega na przeniesieniu prawa własności, używania lub użytkowania rzeczy, bądź na przeniesieniu jakiegokolwiek innego prawa majątkowego, bądź też na wykonaniu pracy lub usługi i wynika z umowy dwóch stron.

Świadczenie jest odpłatne, gdy świadczący osiąga za nie ekwiwalent w pieniądzach lub innych korzyściach.

Świadczenie jest zawodowe, gdy wykonywane jest w okolicznościach, które wskazują, że zamiarem świadczącego jest wykonywać te świadczenia w sposób ciągły, chociażby w pewnych odstępach czasu, aby mieć stąd główne lub uboczne źródło dochodu.

Nowa definicja, którą tu z konieczności jako bardzo zasadniczą zmianę trzeba było przytoczyć — z punktu widzenia rolniczego nie wnosi w zasadzie istotnych zmian wobec brzmienia następnych artykułów ustawy.

W dziedzinie produkcji rolniczej specjalnie interesujący jest artykuł 3 nowej ustawy o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. nr. 34 poz. 292 z 1938 r.), który traktuje o zwolnieniach. Artykuł ten mówi, że wolna od podatku jest sprzedaż wytworów własnego lub wydzierżawionego gospodarstwa rolnego, nieprzerobionych w zakładach przemysłowych, dokonywana bez utrzymy-

wania w tym celu stałych miejsc sprzedaży poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Gospodarstwem rolnym w rozumieniu ustawy jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, łowieckie, pszczelarskie, rybne lub rybołówstwo na wodach otwartych i zamkniętych w rozumieniu ustaw o rybołówstwie. Podlega podatkowi obrotowemu sprzedaż wytworów gospodarstwa mlecznego, prowadzonego na obszarze gminy miejskiej, które nie ma charakteru gospodarstwa rolnego i sprzedaż drewna z wyrębów leśnych, dokonywanych przez kupców.

Wyżej przytoczone brzmienie artykułu 3 w nowej ustawie jest znacznym krokiem naprzód w porównaniu z dawną ustawą o podatku przemysłowym. Znajdują w nim swój wyraz wieloletnie starania organizacji i samorządu rolniczego, zmierzające do wyeliminowania gospodarstw rolnych w najszerszym tego słowa znaczeniu spod obowiązku podatkowego i uniemożliwienie ustawowe pociągnięcia obrotów ich posiadaczy z tytułu sprzedaży wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa do opłacania podatku obrotowego. Definicja gospodarstwa rolnego w nowej ustawie zawiera w sobie myśli ujęte w szeregu okólników Min. Skarbu, wyroków Sądów Najwyższych, niejednokrotnie z trudem znajdujące swój praktyczny wyraz, i należy sądzić, że odpowie ona swojemu zadaniu, albowiem oparta jest na kilkoletniej praktyce.

Przechodząc do szczegółów, trzeba wyjaśnić, że na przerób płodów gospodarstwa rolnego w zakładach przemysłowych własnych lub obcych uważa się, według projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy, czynności wykonywane w specjalnie na ten cel przeznaczonych otwartych pomieszczeniach przy użyciu maszyn oraz silników mechanicznych. Samorząd rolniczy zaproponował uzupełnienie tego przepisu zdaniem następującym: Nie uważa się za przerób płodów w zakładach przemysłowych wszelkiego rodzaju czynności, dotyczących czyszczenia, sortowania, wietrzenia, rozdzielania na części, choćby wykonywanych przy użyciu maszyn lub silników mechanicznych, a pomieszczenia do tego celu służące znajdują się w obrębie gospodarstwa. Chodziło o bardziej ścisłe określenie, co uważa się za przerób płodów rolnych.

W związku z omawianym artykułem ustawy pozostaje jeszcze do rozpatrzenia sprawa stałych miejsc sprzedaży. W kwestii tej samorząd rolniczy wypowiedział się następująco:

„*Odnośnie składów przeładunkowych* obowiązywał dotąd przepis ustępu (3) § 5 przepisów (do art. 2 pkt. 2 ustawy o podatku przemysłowym), który mówił, co następuje: „Plac, utrzymywany czasowo przez właściciela lub dzierżawcę gospodarstwa rolnego albo właściciela gospodarstwa leśnego poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów, wchodzących w skład powyższych gospodarstw, służący wyłącznie do celów przeładowania produktów gospodarstwa rolnego lub leśnego i kasowany bezpośrednio po ukończeniu tego przeładowania, nie jest oddzielnym składem w rozumieniu ust. 2 pkt. 2 ustawy". Według nowej ustawy art. 3 pkt. 1 mówi m. in.: „Wolne od podatku są: sprzedaż wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego, nieprzerobionych w zakładach przemysłowych, dokonywana bez utrzymywania w tym celu *stałych miejsc sprzedaży* poza obrębem własnych lub wydzierżawionych gruntów".

Ponieważ pod określeniem: „gospodarstwo rolne" ustawa rozumie, jak to dalsze jej przepisy wyjaśniają również „gospodarstwo leśne", przeto ustęp powyższy dotyczy oczywiście sprzedaży drewna z własnych lasów.

Przez użycie w przytoczonym ustępie określenia *„miejsc sprzedaży"* zamiast dotychczasowego określenia ustawowego *„osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów"* — rozumieć należy, że wszelkie składy, w których nie jest prowadzona sprzedaż, a zatem które, innymi słowy, nie są *„miejscami sprzedaży"*, nie wchodzą tu w rachubę, czyli, że składy przeładunkowe przy kolejach nie byłyby przyczyną pociągnięcia do obowiązku podatkowego.

Jednakże projektowany przepis ustępu przepisów wykonawczych wyjaśniający pojęcie *„stałego miejsca sprzedaży"* nie jest dostatecznie jasny, zwłaszcza wskutek użycia określenia: „zajmowane" (składy) „w celu sprzedaży wytworów gospodarstwa rolnego". Obawiać się trzeba, że takie okrelenie *„miejsca sprzedaży"* powodować będzie spory z władzami skarbowymi. Oczywiście bowiem nawet składy przeładunkowe służą *celom sprzedaży*, aczkolwiek nie są *„miejscami sprzedaży"*.

Czas utrzymywania miejsca sprzedaży należy przedłużyć do tygodnia z uwagi na to, że w wielu okolicach odbywają się przeważnie raz do roku kilkudniowe lub nawet tygodniowe jarmarki, na których rolnicy sprzedają wytwory swoich gospodarstw.

Z przyczyn powyższych zaproponowany został następujący tekst odpowiedniego ustępu do projektu przepisów wykonawczych.

„Przez stałe miejsce sprzedaży należy rozumieć zamknięte lub otwarte pomieszczenie lub ściśle określony teren, zajmowane nieprzerwanie dłużej niż przez jeden tydzień w celu zaofiarowywania nabywcom w tym pomieszczeniu lub na tym terenie wytworów gospodarstwa rolnego. Nie są zatem miejscami sprzedaży pomieszczenia i tereny, służące wyłącznie w celu przechowania, magazynowania, przeładowywania itp. wytworów gospodarstwa rolnego".

Ponadto samorząd rolniczy wniósł o uznanie w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy plantacje wikliny za gospodastwa leśne w rozumieniu ustawy, a hodowlę zwierząt futerkowych za gospodarstwa hodowlane.

Art. 10 ustawy o podatku obrotowym nadaje ministrowi Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem prawo zwalniania całkowitego lub częściowego od podatku poszczególnych rodzajów świadczeń. W związku z tym artykułem samorząd rolniczy wniósł o zwolnienie od podatku obrotowego produkcji nasion szlachetnych w wypadku plantowania ich poza obrębem własnych lub wydzierżawionych gruntów.

Sprzedaż nasion szlachetnych plantowanych poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów podlega podatkowi obrotowemu, jako odrębne od gospodarstwa rolnego przedsiębiorstwo skupu i sprzedaży nasion.

Opodatkowanie w ten sposób hodowli nasion szlachetnych wydaje się sprzeczne z ustawową intencją zwolnienia od podatku obrotowego produkcji rolnej. Zależnie zresztą od formy umowy pomiędzy producentem nasion szlachetnych a subplantatorem można obejść przepisy ustawy. Gdyby np. producent nasion sprzedał elity subplantatorowi, zastrzegając sobie jako wynagrodzenie za nie procentową część należności za wyprodukowanie z elit nasion i pozostawił sprzedaż nasion subplantatorowi, zagadnienie opodatkowania nie istniałoby. Niewątpliwie możnaby obmyśleć inne formy umów, gwarantujące nieopłacalność podatku obrotowego.

Istotą jest tu spółkowa produkcja nasion z elit w gospodarce jednego ze wspólników. Jeden ze wspólników jako udział wnosi elity, nadzór nad produkcją i przygotowanie nasion do sprzedaży, drugi ziemię, robociznę, dostarczenie maszyn do obróbki, środki transportowe. Przychód uzyskany ze sprzedaży wyprodukowanych nasion dzieli się proporcjonalnie według umowy pomiędzy kontrahentów. Aby nie utrzymywać sytuacji, w której istnieją wyłącznie tylko formalne podstawy opodatkowania, a więc podstawy, które przy zmianie formy, a zachowaniu bez zmiany istoty umów i warunków produkcji mogą być usunięte, należałoby z mocy art. 10 ustawy zwolnić obroty, wynikające ze sprzedaży nasion szlachetnych, produkowanych poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Z punktu widzenia fiskalnego omawiane zwolnienie nie odgrywa żadnej roli, zważywszy na znikomą sumę w podatku obrotowym.

Ponadto samorząd rolniczy zwrócił uwagę na konieczność zwolnienia rolników od podatku obrotowego z tytułu wypożyczania maszyn rolniczych, co jest dość częstym zwyczajem, a co na podstawie nowej definicji przedmiotów opodatkowania mogłoby być podciągnięte pod obowiązek podatkowy.

W okresie, gdy jest niezwykle trudno zdobyć się rolnikom na wszelkiego rodzaju inwestycje, korzystanie z usług tego rodzaju zasługuje całkowicie na poparcie i nie powinno podlegać podatkowi obrotowemu, a to tym bardziej, że łatwość amortyzacji wydatków poniesionych na kupno przy możliwości wynajmu maszyn — skłoni rolników do ich nabywania.

Wreszcie obok paru innych drobniejszego znaczenia kwestii samorząd rolniczy podniósł sprawę utrzymania ulg z tytułu prowadzenia przez rolników pensjonatów i wynajmu mieszkań poza obrębem miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Ulga taka nie stanowi konkurencji dla uzdrowisk, gdyż z wyjazdów na wieś korzystają przeważnie osoby, których nie stać na wyjazd do miejscowości klimatycznych. Ponieważ zarówno mniejsze jak i większe gospodarstwa rolne w olbrzymiej większości zrezygnowały z prowadzenia pensjonatów i wynajmu mieszkań w wypadku konieczności opłacania podatku obrotowego — zostałaby zahamowana akcja pobytów na wsi najmniej zamożnych warstw ludności organizowana przez instytucje społeczne.

Jak widać z powyższego przeglądu, zagadnienie wyeliminowania posiadaczy własnych lub dzierżawionych gospodarstw rolnych z pod opodatkowania podatkiem obrotowym zostało w nowej ustawie o tym podatku załatwione pomyślnie i zgodnie z tezami samorządu rolniczego i organizacji rolniczych. Jeżeli by zostały ponadto uznane niektóre drobne poprawki do projektu rozporządzenia wykonawczego, całość zagadnienia na zasadzie kilkoletniego doświadczenia w tej dziedzinie byłaby rozwiązana całkowicie. Nie

przesądza to jednak sprawy czuwania nad kwestią interpretacji praktycznej przepisów, gdyż w zetknięciu z życiem mogą one nasunąć jak zwykle szereg wątpliwości. W szczególności mamy tu na myśli przytoczoną na wstępie nową definicję przedmiotów opodatkowania, która niewątpliwie wysunie w praktyce szereg zagadnień wymagających przepracowania.

Inż. Zdzisław Janota Bzowski

O reorganizację przywozu

Odbyta z inicjatywy ministra Przemysłu i Handlu na początku marca b. r. wielka konferencja importowa stanowi niewątpliwie w naszym życiu gospodarczym, w szczególności w dziedzinie naszych obrotów z zagranicą bardzo poważne wydarzenie. Poważne dlatego, iż konferencja ta stać się może przy realizacji jej wniosków i postulatów początkiem nowego okresu rozwojowego w naszym imporcie, początkiem nowej polityki importowej zdążającej do zasadniczej przebudowy i naprawy naszego aparatu przywozowego.

Zadania konferencji wybiegały daleko poza doraźne potrzeby chwili bieżącej, zadania te bowiem polegały na wynalezieniu takiego systemu organizacyjnego, który by mógł trwale i na dłuższą metę zapewnić sprawną i racjonalną funkcję ekonomiczną przywozu towarów niezbędnych dla naszego gospodarstwa narodowego.

Zadania konferencji zostały określone przez pana ministra Przemysłu i Handlu w wywiadzie udzielonym na jesieni ubiegłego roku I. K. C. w sposób następujący: konferencja miała na celu określenie metod: 1) zabezpieczenia ciągłości i trwałości importu na wypadek przeszkód i zaburzeń zarówno gospodarczych, jak i pozagospodarczych, 2) uzyskania najniższych cen, najniższego transferu i najdogodniejszych warunków kredytowych, 3) ubezpośrednienia importu, 4) przejmowania we własne ręce pomocniczych funkcyj handlowych, jak transport, ubezpieczenie, spedycja, obsługa bankowa, 5) przyczynienia się do tworzenia w kraju poważniejszych zapasów.

Tak wszechstronnie zakreślane zadania konferencji musiały być poprzedzone pracami, mającymi na uwadze dokładne zbadanie stanu faktycznego. Toteż minister Przemysłu i Handlu zwrócił się do Rady Handlu Zagranicznego z poleceniem podjęcia badań nad organizacją przywozu do Polski o charakterze masowym, a w szczególności surowców. Badania te miały na celu: 1) ocenę obecnych form organizacyjnych i metod oraz źródeł importu pod kątem długofalowych potrzeb i interesów gospodarstwa narodowego, 2) ustalenie wniosków wskazujących formy, metody i źródła zakupu najlepiej zabezpieczające interesy gospodarstwa narodowego, 3) wskazanie sposobów postępowania zalecanego przy urzeczywistnieniu tych optymalnych form, metod i źródeł zakupu.

Badania powyższe zostały przeprowadzone, w ich zaś wyniku powstał niezwykle interesujący komplet referatów-monografij, napisanych przez wybitnych znawców, reprezentujących różne gałęzie życia gospodarczego. Dla orientacji przytoczymy tematy tych referatów: 1) inż. Karol Bajer: Surowce włókiennicze (bawełna, wełna, szmaty, juta, jedwab); 2) Emil J. Czerniawski: Tytoń; 3) inż. Konrad Fangor: Metale nieżelazne (miedź, aluminium, cyna, nikiel, rtęć); 4) Józef Górniak: Pieprz i inne korzenie; 5) mgr. Józef Kawczyński: Owoce południowe (banany, daktyle, figi, owoce cytrynowe, winogrona, owoce suszone); 6) inż. Mieczysław Laubitz: Gliny, glinki i surowce pokrewne; 7) Henryk Maiss: Ryż; 8) Tadeusz Marchlewski: Śledzie i inne ryby morskie; 9) Józef Pfeiffer: Skóry surowe, garbniki i ekstrakty; 10) dr. Jan Piotrowski: Kauczuk; 11) Adam Rojewski: Rudy cynkowe, manganowe i ołowiane; 12) dr. Paweł Sierota: Skóry futrzane; 13) Bohdan Stypiński: Surowce papiernicze; 14) inż. Ludwik Szelenberg: Nasiona oleiste oraz tłuszcze i oleje pochodzenia roślinnego; 15) inż. Edmund Trepka: Surowce chemiczne; 16) Eugeniusz Wencel: Kawa, ziarno kakaowe i herbata; 17) inż. Tadeusz Zamoyski: tłuszcze zwierzęce.

Jak widzimy, lista objętych przez konferencję importową towaru jest obszerna, przy czym znajduje się na niej cały szereg artykułów bezpośrednio interesujących również rolnictwo. Ogólna wartość przywozu wymienionych artykułów wyraża się cyfrą około 600 mil. zł., przy czym przywóz ten ma charakter podstawowy dla gospodarstwa społecznego.

Referaty poświęcone tym artykułom są bardzo wyczerpujące, traktują zagadnienie wszechstronnie, przy czym odzwierciedlają nie tylko stanowisko danego autora, względnie reprezen-

towanej przez niego grupy, lecz również poglądy innych osób czy grup, jeśli poglądy te w danej sprawie są rozbieżne.

Każdy referat zawiera materiały, dotyczące stanu faktycznego oraz wnioski i postulaty w zakresie pożądanych zmian. Na szczególne podkreślenie zasługuje dokładne przeanalizowanie przez referentów importu do Polski pod kątem widzenia struktury naszego bilansu handlowego, możliwości zmian kierunkowych w imporcie, możliwości przerzucenia przywozu z krajów wolnodewizowych na clearingowe, z krajów wolnodewizowych, z którymi mamy bilans handlowy ujemny na kraje o dodatnim dla nas bilansie, a dalej pod kątem widzenia możliwości ograniczeń importu w związku z rozwojem produkcji krajowej.

W referatach poświęcono również wiele miejsca charakterystyce aparatu importowego, w szczególności omówiono zmiany, które nastąpiły w ciągu ostatnich lat w liczbie importerów; poddano również dokładnej analizie technikę podziału kontyngentów ze szczególnym podkreśleniem zmian w rozmiarach indywidualnych przydziałów, stosunku udziału w kontyngentach handlu i przemysłu, stopnia rozdrobnienia importu itd. Omówiono również zagadnienie trasportu, ubezpieczenia, oraz innych czynności usługowych, a także zagadnienie finansowanego przywozu. Poza powyższymi problemami poruszono cały szereg innych niezmiernie ważnych w imporcie zagadnień, przy czym autorzy na ogół mieli możność swobodnego wypowiadania poglądów na rozpatrywane przez nich sprawy.

Należy zauważyć, iż referaty branżowe były przedmiotem szczegółowej dyskusji na specjalnie utworzonej komisji redakcyjnej, która rozpatrywała je merytorycznie i redakcyjnie, co miało na celu przede wszystkim ewentualne uzupełnienie momentów przez danego referenta nie uwzględnionych względnie niedostatecznie potraktowanych.

Tak mniej więcej przedstawia się materiał, który stworzył podstawę dla wygłoszonych na konferencji importowej referatów. Tematy tych referatów brzmią: 1) dr. Stanisław Waschko: Struktura i drogi reformy przywozu polskiego. 2) Karol Lastowitschka: Obsługa finansowa przywozu 3) Wincenty Bartosiak: Metody i środki przejmowania w ręce polskich przedsiębiorstw czynności usługowych w handlu zamorskim. 4) Emilian Bobkowicz: Brak i potrzeba przedsiębiorstw handlowych w imporcie. 5) Kazimierz Gadomski: O własny dostęp do surowców kolonialnych, 6) dr. Andrzej Marchwiński: Środki realizacji wysuniętych wniosków.

Piszemy szerzej o tym materiale nie tylko ze względów informacyjnych, ale także po to, aby podkreślić, iż sformułowane przez referentów generalnych wnioski mają swe uzasadnienie w materiale na ogół obiektywnym, wypływającym z istotnych potrzeb gospodarczych kraju. Wnioski te zatem nie zrodziły się z jakichś okoliczności teoretycznych, od życia oderwanych, — lecz wiążą się ściśle z realnymi potrzebami życia gospodarczego, wiążą się z postulatami różnych gałęzi gospodarczych i branż, których interesy znalazły swe odbicie w referatach branżowych.

Powiedziano wyżej, iż konferencja importowa postawiła sobie za cel zapoczątkowanie szeregu zasadniczych reform w naszym imporcie. Tego rodzaju cel zrodził się ze stwierdzenia, iż obecny stan nie jest zadowalający.

Jakież są zatem braki w obecnej strukturze przywozu? Nie usiłując przedstawić całości zagadnienia, pragniemy zwrócić uwagę na ważniejsze jego momenty. Przede wszystkim więc wymienić należy zjawisko t. zw. rozdrobnienia importu. Aczkolwiek problem ten jest na ogół opinii publicznej znany, to jednak o nim tu wspomnimy. Polega na tym, iż kontyngenty przywozowe dzielone są między zbyt dużą liczbę firm, wśród których znajdują się często firmy bardzo drobne, otrzymujące pozwolenia na małe ilości towarów. Rozdrobnienie występuje w zasadzie niemal w każdym artykule surowcowym, wyraża się zaś we wzroście liczby firm importujących, jak również w zwiększeniu liczby przydziałów, oczywicie na przestrzeni pewnego określonego czasu. Proces rozdrobnienia trwał w odniesieniu do niektórych artykułów już od dłuższego czasu, w zakresie zaś pewnych towarów nasilenie rozdrobnienia wzmogło się zwłaszcza w ostatnich latach.

Zestawienie na str. 7-ej opracowane przez Komitet Przywozowy T. H. Z. dobranych przypadkowo artykułów ilustruje przykładowo ruch firm oraz zmiany w liczbie przydziałów w latach 1933, 1935 oraz 1937.

Na uwagę w przytoczonym zestawieniu zasługuje fakt, iż w niektórych wypadkach zachodzi o wiele silniejszy wzrost liczby przydziałów od wzrostu liczby firm, co świadczy o naturalnej reakcji przeciwko rozdrobnieniu. W niektórych zaś wypadkach (śliwki suszone, a zwłaszcza pomarańcze) obserwujemy zdrową tendencję zmniejszania się rozdrobnienia.

Jak wspomnieliśmy, cechą rozdrobnienia są

m. in. zbyt drobne przydziały, otrzymywane przez firmy importujące. Istnieją np. obliczenia, iż w odniesieniu do skór surowych liczba przydziałów, w grupie o wysokości do 2,5 t., wzrosła w okresie od 1932 do 1937 r. przeszło 50-krotnie tj. z 8 na 406. Liczba przydziałów w grupie od 2,5 t. do 5,0 t. wzrosła z 95 na 485 w tymże czasie. Powyższe dane statystyczne stanowią jedynie bardzo mały fragment zagadnienia, jednakże wyjaśniają dostatecznie zjawisko rozdrobnienia.

Nazwa artykułu		Liczba przydziałów			Liczba firm		
		1933	1935	1937	1933	1935	1937
Barwniki	— handel	118	196	341	37	52	37
Kalafonia	— przemysł	162	152	325	63	42	67
	handel	58	200	174	20	44	55
Tłuszcz kostny	— przemysł	328	234	343	106	48	68
	handel	.	.	.	.	.	.
Kwasy tłuszczowe	— przemysł	.	95	127	.	36	47
	handel	.	128	166	.	55	61
Tłuszcze uwodorn.	— przemysł	.	142	446	.	47	84
	handel	.	121	291	.	36	53
Skóry surowe	— przemysł	980	1217	2342	116	152	172
	handel	103	72	550	11	10	42
Skóry baranie	— przemysł	58	110	152	20	21	13
	handel	136	162	248	36	42	54
Śliwki suszone	— handel	423	352	237	124	126	80
Pomarańcze	— handel	443	1688	635	90	338	103
Rodzynki	— handel	403	469	434	108	141	101
Herbata	— handel	.	911	1599	.	147	236
Ziarno kakaowe	— przemysł	.	307	854	.	35	100
	handel	.	110	59	.	22	15
Pieprz	— handel	357	420	766	68	110	157

Rozdrobnienie to bardzo poważna przeszkoda, utrudniająca, a raczej uniemożliwiająca tworzenie mocnego nowoczesnego aparatu importowego. Działanie ujemne tego zjawiska polega na tym, iż import towarów, dokonywany przez liczne, słabe finansowo i niewykwalifikowane firmy, jest znacznie droższy niż gdyby był dokonywany przez firmy mocne w większych partiach. Tak np. na skutek rozdrobnienia zakup pieprzu kosztuje o 10 do 25% drożej, niż by kosztował przy zakupie większym. Jest to więc sui generis „nadpłata" za rozdrobnienie.

Poza tym drobny importer ma ograniczone możliwości nabycia towaru o wyższej jakości, zakupu towaru bezpośrednio u pierwszego eksportera, nie jest również w stanie czynić poważniejszych stoków towarowych. Oczywiście, sytuacja konkurujących ze sobą bardzo licznych i słabych firm przy zakupie u możnego zagranicznego dostawcy stać się może często mocno niekorzystną; będzie to pochodziło bądź z narzucenia ceny przez dostawcę bądź też z uwagi na możliwość licytowania przez kupujących ceny in plus. Nasz rozdrobniony import, występujący z bardzo drobnymi żądaniami niestety w niektórych obcych krajach ma opinię niezbyt pochlebną. Drobni bowiem importerzy nie zawsze są w stanie przeprowadzić solidnie wszystkie czynności związane z importem.

Dalszą wadą, mającą związek z rozdrobnieniem — jest niedostateczność solidnych i wykwalifikowanych, finansowo zasobnych importerów, niedorozwój handlu importowego w znaczeniu zachodnioeuropejskim, t. zn. handlu zajmującego się wyłącznie importem, nie zaś rozprowadzeniem towarów na rynku wewnętrznym, która to czynność należy do hurtowników i detalistów.

Jako poważne niedomaganie naszego importu wymienić należy niedostateczną rozbudowę krajowej obsługi finansowej w imporcie, szczególnie potrzebnej polskim importerom słabo zaopatrzonym w kapitał obrotowy.

Niedorozwój polskiej floty handlowej, w szczególności żeglugi nieregularnej powoduje znaczne straty gospodarstwa narodowego, sięgające setek milionów złotych rocznie, niestety zasilających kieszenie obcych przedsiębiorców żeglugowych.

Do objawów niekorzystnych, występujących w naszym przywozie, należy również dokonywany przez importerów zakup na warunkach najczęściej cif zamiast fob, przy których maklerstwo, asekuracja i spedycja działają w imieniu i na rachunek kupca, a więc importerzy frachtują, asekurują, wyładowują, zatrzymując, rzecz oczywista, korzyści z czynności tych płynące w kraju, co nie ma miejsca przy warunkach cif.

Oto są główniejsze niedomagania naszego przywozu. Zostały one dokładnie omówione w sferach branżowych oraz generalnych, będących w pewnym zakresie syntezą tych pierwszych.

Konferencja importowa nie poprzestała oczywiście na określeniu rozlicznych bolączek importowych, lecz sformułowała metody, które zmienić mogą obecny niekorzystny system organizacji przywozu, stwarzając warunki dla zdrowej jego struktury.

Zalecone przez referentów branżowych i generalnych działanie powinno iść w następujących zasadniczych kierunkach: 1) koncentracji przywozu drogą przedłużenia okresów kontyngentowych oraz terminu ważności pozwoleń, a dalej drogą wyznaczenia minimalnych przydziałów oraz wyłączenia importerów, nie odpowiadających warunkom kwalifikacyjnym fachowym, ka-

pitałowym oraz organizacyjnym; 2) przyjęcia wytycznej, że importerem w zasadzie powinien być kupiec, a tylko w wypadkach szczególnie uzasadnionych (wyrobione drogi handlowe, zaufanie kredytowe itd.) przemysł może importować bezpośrednio; 4) przeciwdziałania powstaniu renty kontyngentowej w imporcie drogą kontroli cen i kalkulacji importera; 3) popierania możliwie bezpośrednich zakupów oraz rozwoju własnej żeglugi morskiej; 5) redukowania przywozu, jeśli stan produkcji krajowej na to pozwala; 6) przesunięć w kierunkach importu przez uelastycznienie polityki kontyngentowej i traktatowej dla umożliwienia dokonywania zakupów w źródłach najbardziej dogodnych.

Tak się przedstawiają w najogólniejszym zarysie wytyczne wskazujące kierunek zamierzanych reform w przywozie. Wytyczne te, które zostały skonkretyzowane przez referentów generalnych, oparte są na wypowiedzeniach referentów branżowych. Oczywiście iż wypowiedzenia te nie są bynajmniej u wszystkich autorów identyczne, istnieją bowiem w niektórych wypadkach różnice poglądów. Jednakowoż myśli ich przewodnie w poruszonych powyżej kwestiach są na ogół zbieżne.

Jak widzimy z powyżej przytoczonych uwag, konferencja importowa miała dać odpowiedź na pytanie: jak należy importować, natomiast nie zajmowała się bezpośrednio zagadnieniem co należy przywozić. Rzecz jasna, że problem „co importować" pośrednio wystąpił, jednak ośrodkiem zainteresowania konferencji była organizacja importu, a raczej taka jego reorganizacja, która umożliwiłaby sprawną i bezpieczną obsługę naszej produkcji potrzebnymi jej towarami obcego pochodzenia, oraz przyniosła naszemu gospodarstwu trwałe oszczędności.

Konferencja niewątpliwie sprostała postawionym jej zadaniom. Oczywiście w sensie nakreślenia na razie jedynie wytycznych postępowania. Biorąc wszakże pod uwagę poważne i rzeczowe ustosunkowanie się czynników miarodajnych, rządowych i sfer gospodarczych, można niewątpliwie oczekiwać możliwie całkowitego wprowadzenia w życie wniosków konferencji. Na marginesie warto zauważyć, iż prace realizacyjne już się rozpoczęły. Koncentruje je w swych rękach Komisja Obrotu Towarowego przy współpracy zainteresowanych czynników rządowych oraz sfer gospodarczych.

Aleksander Kwiatkowski

Uwagi w sprawie organizacji gospodarstw*)

W związku z pojawieniem się w ostatnich czasach szeregu wydawnictw i artykułów w prasie rolniczej na temat organizacji gospodarstw, pragnę zebrać głos w celu rzucenia kilku uwag w tej sprawie.

Zdaje się, że wojna i okres powojenny dobrej koniunktury dla rolnictwa a później raptowny spadek cen w czasie kryzysu, trwającego do obecnej chwili, dostatecznie zorientował nas, czym jest czynnik zmienności w praktyce organizowania gospodarstw.

Zważywszy, iż ta zmienność różnych warunków i koniunktur pochodzi także z lokalnych przyczyn, jak działy rodzinne, potrzeby gospodarstw w związku z ich egzystencją i rozwojem, klęski w produkcji roślinnej i zwierzęcej, świadczenia, długi itp., powinniśmy dokładnie sobie uprzytomnić, jak te zagadnienia kształtują się w różnych typach gospodarstw, zależnie od ich wielkości, produkcji i stanu finansowego. Dalej, należałoby rozpatrzeć w organizacji gospodarstw wiejskich szereg elementów, które komplikują sprawę organizacji poszczególnych działów gospodarstwa i utrudniają ich wzajemne racjonalne powiązanie. Żyjemy w tak ciekawych czasach, że chyba tylko ci, którzy nie wczuwają się w życie naszego rolnictwa, bujają jeszcze w sferze obłoków abstrakcji przestarzałych teoryj, opieranych o różne dane statystyczne, np. porównując gospodarstwo ze względu na powierzchnię, a pomijając istotne kryterium — produkcję, z poszukiwaniem a priori założonych, urojonych błędów, mogą narzucać jakieś mętne pojęcia kierunków gospodarstw, poszukując w tym względzie oraz w nieumiejętnej technice rolnej błędnego w efekcie gospodarowania.

Porównanie wartości ziemi, zabudowań i inwentarzy oraz kosztów gospodarowania w dobrej koniunkturze, tak szybko obróconej w gruzy, gdy najlepsi pionierzy rolnictwa z racji intensywnej gospodarki najwięcej, najboleśniej ucierpieli, dalej zestawienie gospodarstw starych, zasobnych z warsztatami rolnymi, powstałymi na skutek przebudowy ustroju rolnego, obdłużonymi ratami z tytułu posiadania ziemi i budynków, daje nam możność krytycznego wejrzenia w wyszukaniu wytycznych, potrzeb-

*) Artykuł dyskusyjny.

nych do oceny pojęcia „właściciela gospodarstwa".

Obecnie niskie ceny na płody rolne, słabe uprzemysłowienie kraju, mała konsumcja wewnętrzna, brak dobrze zorganizowanego społeczeństwa rolniczego i trudny zbyt stwarzają niewspółmierność cen rolnych z cenami przemysłowymi, a także świadczeń socjalnych, publicznych i zobowązań kredytowych. W związku z tym nasza produkcja jest niska i bardzo kosztowna w porównaniu z gospodarstwami zachodniej Europy, pomimo dostatku tanich rąk roboczych i przeludnienia wielu miejscowości. Praktycznym wyjściem z tego wszystkiego w myśl nowoczesnego ujmowania organizacji gospodarstw będzie ich podnoszenie przez intensyfikację w oparciu o równowagę produkcji w stosunku do potrzeb wewnętrznych i zbytu.

Ponieważ jednocześnie z trudnościami gospodarowania nie mamy skonkretyzowanej rejonizacji produkcji, przeto w najróżniejszych okolicach kraju spotykamy gospodarstwa bardzo dobrze prowadzone obok gospodarstw całkowicie prymitywnych i będących w zaniedbaniu. Przyczyną tych jaskrawych różnic jest najczęściej brak kapitału obrotowego i zmysłu organizacyjnego u właścicieli danych warsztatów rolnych. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na nieumiejętne wyzyskanie rąk roboczych własnych w gospodarstwie włościańskim, gdzie można zastosować nieraz pewną intensyfikację przez wprowadzenie do uprawy polowej względnie produkcji zwierzęcej gałęzi pracochłonnych.

Podstawowym elementem organizacji gospodarstw jest uregulowanie produkcji roślinnej we wszystkich użytkach stałych i zmiennych oraz jej powiązanie racjonalne z produkcją zwierzęcą tak, aby w rezultacie tej więzi otrzymać jak najkorzystniejsze zabezpieczenie domu, gospodarstwa i inwentarzy żywych z uwzględnieniem celowości ich produkcji zależnie od zbytu.

Takie powiązanie produkcyji omawianych na tle odnalezienia równowagi jest największą sztuką w organizacji gospodarstw; w gospodarstwach większych w naszych warunkach tę równowagę odnajdujemy przy mniejszej stosunkowo obsadzie inwentarzy żywych, uwzględniając ich wysoką wydajność; w warsztatach drobnych odwrotnie przy jak największej obsadzie inwentarzem żywym bez wyśrubowywania rekordowych wydajności, lecz z uwzględnieniem raczej ich równomierności.

Gospodarstwo folwarczne jest o tyle łatwiejsze do organizowania, iż zrobiony błąd organizacyjny na ślepo lub wskutek złych wyliczeń nie pociągnie za sobą katastrofalnych następstw, podczas gdy w gospodarstwie drobnym sprawa równowagi jest pojęciem tak subtelnym, iż najmniejsze niedopatrzenie organizatora powoduje ogromną w efekcie różnicę w produkcji i może zachwiać całym warsztatem.

Przy organizacji więc gospodarstw najwięcej należy zwracać uwagę na możliwości powstania błędów przeliczeniowych, które przy bardzo zawiłych metodach mogą automatycznie wzrastać. Dlatego organizacja gospodarstw w oparciu o elementy takie, jak szacunek kapitałów ziemi, budowy i inwentarzy z uwzględnieniem amortyzacji, nota bene, przeciętnej, oraz czynników dzierżawnych, czasem posuniętych tak dalece, jak np. wynajem kuchni od gospodarstwa itp., zwłaszcza w rękach słabego i niepraktycznego organizatora może być wprost nonsensem. Układanie znów tabelek, które za pomocą pewnych współczynników miałyby spełniać taką samą rolę jak dawka pokarmowa w normowaniu żywień, niepotrzebnie wprowadza chaos i zaciemnia pole widzenia organizatora. Przy układaniu bowiem normy żywieniowej dla krowy nie obchodzi nas, czy stoi ona w budynku droższym czy tańszym, czy stoi sama, czy z wieloma sztukami, natomiast istotną jest rzeczą, czy gospodarstwo rozporządza odpowiednią ilością różnorodnych pasz w dowolnym okresie, aby się dało umiejętnie kalkulować żywienie zależnie od warunków zbytu. Przy czym zawsze będzie decydującą kalkulacja w oparciu o to, które pasze potaniają, a które podrażają żywienie. Na marginesie dodam, iż współczynniki omawiane nie bardzo uwzględniają wartość takich pasz jak siano, sprzątnięte w tym lub innym czasie i podczas suchej czy dżdżystej pory.

Czy nam w organizacji gospodarstwa pomoże stwierdzenie faktu, iż kosztowało ono dawniej drogo, a obecnie jest tanie, lub czy inwestycje były przeprowadzone za pieniądze właściciela czy za pożyczone, co kalkulacyjnie może nie wytrzymywać krytyki, a jednak było koniecznością?

Takimi przesłankami i miernikami praktyczny organizator nie może operować w żadnym wypadku, a tym bardziej tam, gdzie wobec braku obrotowej gotówki trzeba gospodarować najprostszymi i tanimi sposobami. Elementy więc takie, jak analiza całej produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz gotówki obrotowej dokonana sposobem najprostszym, bez żadnych złudnych, niepotrzebnych praktycznie wyliczeń może dać

orientacyjne cyfry, charakteryzujące stan danego gospodarstwa, a więc pozwoli wysnuć wnioski do opracowania nowego projektu i preliminarzy produkcji w oczekiwaniu innych końcowych wyników ekonomicznych w postaci gotówki.

Tu wtrącę, iż dobrze zrobione preliminarze mogą dać lepszy rezultat od rachunkowości, preliminarze bowiem obejmują elementy proste i prowadzą każdy dział od początku do końca roku gospodarczego, kalkulacyjnie dając szybszy wynik niż bilans rachunkowości otrzymany na końcu roku, gdzie właściwy obraz zaciemniony jest cyframi różnych procentów i amortyzacyj.

Jeżeli dobrze wykonane preliminarze produkcji zwierzęcej, roślinnej i gotówki obrotowej będą w gospodarstwie prowadzone racjonalnie, to rzeczywisty wynik gospodarowania musi się pokrywać z preliminowanym z bardzo niewielkimi odchyleniami również spowodowanymi kalkulacją wewnętrzną.

Nie pozbawione pikanterii jest powiedzenie jednego z gospodarzy, u którego bilans gospodarstwa wykazał straty, podczas gdy jego właściciel utrzymywał rodzinę, kształcił dzieci i zdrenował własnym kosztem część gospodarstwa: „...widocznie do szacunku mego gospodarstwa zostały wzięte cyfry nieistotne".

Gdybyśmy rozpatrzyli gospodarstwa o specjalnie rozbudowanej jakiejś gałęzi produkcji przy dokupie słomy, ziarna i pasz treściwych, to czy ich dobre prosperowanie zależy tylko od wysokości szacunku gospodarstwa i położenia, czy też od umiejętności organizacyjnych poza technicznymi i od posiadania obrotowej gotówki? Dalej, cena ziemi w pewnych, ekonomicznie (w sensie zbytu produktów rolnych, komunikacji itd.) słabych okolicach jest często wysoką ze względu na przeludnienie, a warunki gospodarowania i efekty są gorsze; czy to też może dawać powody w organizacji gospodarstw do wytwarzania złudnych wyliczeń? Zresztą niewspółmierność kapitałów użytków rolnych, budowlanego, inwentarzy żywych i martwych w małych gospodarstwach jest na porządku dziennym; w pewnych warunkach można będzie wykorzystać specjalizację, a w innych musimy prowadzić gospodarstwo wszechstronnie, zmierzając do równowagi, jaka w danych warunkach będzie najkorzystniejsza. Świetnie mi to wyjaśnił jeden z czeskich gospodarzy nad Łabą, który, mając duży kapitał obrotowy, co jakiś czas wprowadził i rozwijał odpowiednio nową gałąź produkcji, którą utrzymywał dotąd, aż inni go zaczęli naśladować; później ten dział likwidował i wprowadzał inny. Czyż nie słusznie? Naśladownictwo bowiem w technice rolnej może być bardzo pożyteczne, lecz w organizacji gospodarstwa bezkrytyczne — wręcz szkodliwe.

W przykładzie, przerobionym w książce „Jak gospodarować dochodowo" mamy kapitalny obraz dzierżawy, która po organizacji gospodarstwa ma zmniejszony inwentarz żywy użytkowy pod większym miastem i obliczony niedochodowo; natomiast ma uprawę koniczyny nasiennej obok młodych kartofli i truskawek, tak korzystnie przedstawionych w dochodowości, że wszystko inne jest niemal niczym. Koszty pracy w tym gospodarstwie są obliczone na około 126 zł 1 ha! Wreszcie kapitalne jest zalecenie, aby wyorać kilka ha łąki mokrej w zagony i tam coś uprawiać! Gdyby autor analizował gospodarstwo praktycznie, napewno by nie radził dzierżawcy zmniejszać inwentarza użytkowego. Przecież zasadą dzierżawcy w praktyce jest utrzymanie i zwiększanie inwentarzy żywych, a nie truskawki, które w organizacji gospodarstwa mogą być uwzględnione, tylko w odpowiedniej ilości.

Dlatego znowu podstawowymi elementami do wykonania planu organizacji gospodarstwa będą właściwe wyjścia: organizacja polowego gospodarstwa w zależności od użytków stałych z decyzją organizatora, czy dany warsztat ma być traktowany wszechstronnie (na samowystarczalność), czy też z uwzględnieniem rozbudowy jakiegoś specjalnego działu w zależności od warunków ekonomicznych, gotówki obrotowej i fachowości właściciela, dalej na wyzyskaniu produkcji roślinnej w powiązaniu ze zwierzęcą — w sztukach i wydajności produkcji zależnie od pasz zimowych, letnich z uwzględnieniem pomieszczeń.

Sprawdzianem dobrego prosperowania zorganizowanego gospodarstwa są cyfry preliminarzy, gdzie interesuje nas stosunek produkcji do potrzeb wewnętrznych i zbytu w procentowym zestawieniu; następnie sprawdzenie inwentarzy w sztukach i obrotów ich produkcji z obliczeniem kosztu pasz na jednostkę (1 l. mleka, 1 kg tuczu itp.).

W wyniku powyższych rozumowań otrzymujemy na podstawie elementów praktycznych proste mierniki orientacyjne, przy pomocy których gospodarstwo zostaje nastawione na pewien projekt organizacyjny z tym, iż pozostawia on możliwości do dalszej intensyfikacji (względnie ekstensyfikacji), która nie może być żadną miarą ograniczona.

Organizacja gospodarstwa jest problemem obliczonym na czas dłuższy i nie można stawiać

kropki po dojściu do jakiegoś „stopnia rozwoju" czy po wprowadzeniu jakiejś tabelki, zaopatrzonej w truskawki czy pomidory, bo różne rośliny pracochłonne mogą być wprowadzone tak w gospodarstwach wszechstronnych, jak i w wyspecjalizowanych, lecz w bardzo umiejętnej formie. Umiejętność organizacji gospodarstw leży w metodzie i znajomości wszechstronnej rolnictwa wraz z dużą praktyką i tu teoretyczne tabelki nie pomogą, przeciwnie po wielu skomplikowanych obliczeniach doprowadzą nieraz do cyfr, których nierealność uderzyłaby nawet laika.

Zatem w analizowaniu gospodarstwa metoda ma pierwszorzędne znaczenie, a przykłady i wzorce zależą od trafnego szacunku i przeliczenia wszystkiego na bardzo złudny pieniądz. Wydaje mi się, że organizator musi naprzód wykazać się umiejętnością wyciągnięcia produkcji z danego warsztatu, a na końcu wykazać wynik ekonomiczny (może nie zawsze pieniężny, np. wyroby lniane, wełniane itp. w gospodarstwach chałupniczych).

Przechodząc po studiach tę samą chorobę liczenia wszystkiego w gospodarstwie od kapitałów i procentów może nieco ostrożniej niż na 6%, bo to jest rzecz względna, doszedłem do przekonania, że tylko te elementy, którymi możemy dysponować praktycznie, mogą być wartościowe przy realnej robocie, zwłaszcza w rolnictwie drobnym, gdzie zmysł administracyjny jest dość duży. Wprowadzając zaś do analizy gospodarstwa przestarzałe przeliczenia kapitałów, nie dojdziemy, mam wrażenie, do wytworzenia praktycznej i realnej rachunkowości, ani też nie wyszkolimy w istotnych zagadnieniach organizacji gospodarstw absolwentów naszych uczelni.

W artykule „Gdzie jest błąd" — w „Życiu Rolniczym", autor wspomina, że zamiast wzorca może być użyty preliminarz; sądzę, iż to jest wszystko jedno w tym znaczeniu.

Pocieszające jest jednak to, że autor początkowo mówił o jednym wzorcu, teraz zaś utrzymuje, że takich wzorców będzie potrzeba więcej. A mnie się wydaje, że to jest kwestia bliższej znajomości organizacji gospodarstw i pracy, a na pewno autor dojdzie do przekonania, iż każde gospodarstwo wymaga własnego wzorca, czyli analizy, a nie gotowych mierników, i to analizy prostszej niż opartej o szacunki kapitałów.

W mojej dwudziestosiedmioletniej praktyce nie zdarzyło mi się wśród setek gospodarstw nawet sąsiednich znaleźć identyczną organizację oraz podobne wyniki.

Bolesław Składziński

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w styczniu i lutym 1939 r.

Na krajowych rynkach panowała w okresie styczeń — luty tendencja zniżkowa. Na początku stycznia ceny jaj były stosunkowo wysokie z uwagi na małe dowozy towaru świeżego, w dalszym jednak ciągu wskutek ocieplenia nastąpiło pojawienie się produkcji jaj świeżych, co wpłynęło na zwiększenie dostaw, a ceny zaczęły się stopniowo obniżać. W lutym nastąpił dalszy dość gwałtowny spadek cen, gdyż już w początkach miesiąca pojawiły się na rynku poważne ilości jaj świeżej produkcji, która w lutym b. r. wskutek silniejszego wzrostu temperatury przekroczyła poważnie wysokość produkcji jaj w tym samym miesiącu w latach ubiegłych. Spadek cen jaj świeżych w okresie sprawozdawczym był znaczny i wyniósł dla poszczególnych rynków od 95 — 120 gr. na kilogramie.

W styczniu ciążyły na krajowych rynkach znaczne zapasy konserw, których normalny zbyt mógł nastąpić jedynie w warunkach normalnej pogody zimowej (mróz). Wobec jednak braku mrozów i stosunkowo ciepłej pogody w styczniu rozpoczęła się również produkcja świeżych jaj w szeregu krajów zagranicznych, stwarzając silną konkurencję dla jaj wapiennych. Ten stan rzeczy wywołał wśród właścicieli towaru konserwowanego paniczny nastrój i chęć pozbycia się posiadanych zapasów za wszelką cenę. Wobec tak silnej podaży ceny jaj wapiennych na rynku wewnętrznym również bardzo mocno zniżkowały.

Ruch cen jaj świeżych w okresie sprawozdawczym na krajowych rynkach przedstawia podane na str. 14-ej zestawienie (w złotych za 1 kg).

Sytuacja na rynkach zagranicznych w okresie styczeń — luty dla jaj polskich była niepomyślna, gdyż ze względu na konkurencję towaru zamorskiego i europejskiego uzyskane ceny nie zapewniały rentowności eksportu i wywóz jaj polskich za granicę był w omawianym okresie czasu

(Dokończenie na str. 14).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 3 kwietnia 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	21.00 (21.00)	18.50 (18.25)	19.00 (19.00)	20.50 (20.25)	21.75 (21.50)	21.50 (20.50)	21.25 (21.25)	21.25 (21.00)
„ zbierana .	20.50 (20.50)	—	—	19.75 (19.50)	20.75 (20.50)	20.50 (19.50)	21.00 (21.00)	18.75 (18.50)
Żyto	15.00 (14.50)	14.65 (14.35)	14.75 (14.75)	15.50 (15.00)	15.75 (15.25)	14.25 (14.00)	14.50 (14.00)	14.75 (14.50)
Owies	17.00 (16.75	15.35 (15.10)	15.50 (14.75)	(17.50)	17 75 (17.75	17.75 (16.75)	17.75 (16.75)	16.00 (15.25)
Jęczmień browarny.	19.50 (19.25)	—	—	—	18.00 (18.00)	(20.75)	—	—
„ kaszany .	18.50 (18.25)	18.00 (18.00)	18.60 (18.40)	18.50 (18.25)	17.00 (17.00)	(18.25)	17.00 (16.75)	(17.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13 23 (13.27)	11.88 (11.82)	12.93 (12.75)	9.89 (9.80)	9.13 (9.10)
Żyto	8.69 (8.75)	8.31 (8.31)	—	—	—
Jęczmień . . .	12 75 (12.75)	9.09 (8.97)	—	—	—
Owies	10.83 (10.90)	10.54 (10.61)	—	—	5.85 (6.37)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	25.00 (25.00)	Seradela	17.00 (17.00)
„ Wiktoria	35.00 (35.00)	Gryka	21.75 (21.75)
„ Folgera	29.00 (29.00)	Nasienie buraków pastewnych . .	55.00 (55.00)
Łubin niebieski	12.75 (13.00)	„ marchwi pastewnej . .	180 00(180.00)
„ żółty	14.25 (14.50)	Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	34.00 (34.00)
Rzepak zimowy	57.00 (56.00)	„ „ „ II 30 — 65% . .	30.50 (30.50)
Rzepik „	51.50 (49.50)	„ „ „ III 65 — 70% . .	19.50 (19.50)
Rzepak letni	54 50 (52.50)	Mąka żytnia gat. I 0 — 50% . .	24.50 (24.25)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00 (45.00)	„ „ razowa 0 — 95% .	19.50 (19.25)
„ lniane	56.00 (56.00)	Otręby pszenne grube . . .	13.75 (13.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)	„ „ średnie . . .	13.00 (12.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)	„ „ miałkie . . .	13.00 (12.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260 00)	„ żytnie	11.50 (10.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)	„ jęczmienne . . .	— —
Mak niebieski	93.00 (93.00)	Makuchy lniane	24.00 (24.00)
Wyka	23.50 (23.50)	„ rzepakowe . . .	13.50 (13.50)
Peluszka	25.50 (25.50)	Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Ziemniaki jadalne	4.00 (4.00)	Siano słodkie prasowane . . .	9.00 (8.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Poznań	Lublin	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	79 — 93	64 — 70	—	80 — 90	65 — 78	64 — 67
„ II kl. (średnio opasione) „	68 — 74	52 — 58	—	65 — 68	61 — 65	60 — 62
„ III kl. (mało opasione) „	54 — 57	44 — 48	—	—	50 — 51	—
Krowy I kl.	80 — 96	62 — 70	—	78 — 85	58 — 68	55 — 57
„ II kl.	64 — 73	48 — 58	41 — 52	65 — 68	50 — 58	48 — 53
„ III kl.	53 — 59	42 — 44	—	—	40 — 50	26 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	71 — 95	82 — 92	62 — 70	115	80 — 95	60 — 65
„ „ 40 kg. . .	60 — 72	62 — 70	55 — 62	65 — 80	70 — 80	45 — 54
„ „ 30 kg. . .	—	50 — 60	48 — 54	—	55 — 70	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	64 — 74	—	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	54 — 60	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	117	—	100 —105	110 —117	—	—
„ „ „ 150 kg. .	110 —116	106 —110	95 —105	108 —115	108 —122	100 —110
„ „ poniżej 150 kg. .	105 —109	—	90 — 95	105 —113	97 —108	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	99 —104	102 —105	85 — 97	100 —105	—	90 — 95
„ „ 80 — 110 kg. .	91 — 98	98 —100	80 — 86	98 — 94	—	—
Bydło chude	—	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 2.35 (2,70 — 2 80), szczupak żywy 4.00 — 4.20 (4.50 — 4.80), śnięty wybór 3.00 — 3.20 (3.50 — 3.80), średni 2.50 — 2.70 (3.20 — 3.40), lin żywy 2.50 — 2.75 (3.00 — 3.25), karaś 2.50 — 3.25 (3.00 — 3.60), leszcz 2.60 — 2.70 (3.00—3.20), II gat. 2.20 — 2.40 (2.60 — 2.80), średnica 1.40 — 1.60 (1.80 — 2.00), drobnica 1.10 — 1.20 (1.40 — 1.50), sandacz 4.00 — 4.40 (4.50 — 5.00).

Dowóz karpi wynosił 53 tys. kg., ryby jeziorowej 50 tys. i estońskiej 16 tys kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg, w złotych, obowiązujące od 31 marca r. b.: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.50, deserowe mleczarskie II gat. 3.10, solone mleczarskie 2.80, osełkowe 2.50. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.35 (1.60), II gat. 1.00 (1.10), wapnowane 0.95 (1.10).

Mleko na miarę w hurcie loco Warszawa 0.17 zł., w półhurcie 0.22 zł. za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 5.00 — 6.00, buraki 7.00 — 9.00, cebula 7.00—9.00, II gat. 3.00 — 5.00, chrzan 80.00 — 90.00, cykoria 120.00 — 140.00, kapusta biała 22.00 — 25.00, czerwona 30.00 — 35.00, włoska 25.00 — 30.00, marchew 6.00 — 7.00, pieczarki 300.00 — 350.00, pietruszka 12.00 — 15,00, rabarbar 125.00 — 150.00, II gat. 90.00 — 100.00, selery 10.00 — 12.00, szczaw 150.00 — 200.00, szpinak 170.00—200.00, ziemniaki 6.00 — 7.00. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki młode botwina 25.00 — 35.00, kapusta biała 25.00 — 40.00, czerwona 35.00 — 55.00, włoska 30.00 — 40.00, koperek 25.00 — 35.00, pietruszka naciowa 25.00—35.00, pory 40.00 — 55.00, rzodkiewka 22.00 — 27.00, sałata budynkowa 25.00—35.00, szczypiorek 10.00—15.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len niestandaryzowany: len trzepany Horodziej 2.000—2.040, Wołożyn 1.680 — 1.720, Miory 1.320 — 1.360, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.640 — 1.680, kądziel grodzieńska 1.440 — 1.480, targaniec moczony 760 — 800, targaniec Wołożyn 920—960.

IX. Nawozy sztuczne (w kwietniu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,%—23.10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25.50, saletra sodowa 15,5%—26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w kwietniu 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25.00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

		WARSZAWA		ŁÓDŹ		KRAKÓW	LWÓW	SOSNOWIEC	POZNAŃ
		świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	oryginalne	świeże	oryginalne	świeże
Styczeń	1	2,05	1,95	2,05	1,95	2,25	2,05	2,20	2,10—2,20
	4	2,05	1,95	2,05	1,95	2,25	2,05	2,20	2,10—2,20
	11	2,00	1,90	2,00	1,90	2,25	2,05	2,20	2,10—2,15
	18	2,00	1,90	2,00	1,90	2,15	2,05	2,20	2,05—2,15
	24	2,00	1,90	2,00	1,90	1,85	1,95	2,00	1,85—1,90
	28	1,95	1,85	1,95	1,85	1,75	1,85	1,70	1,70
	31	1,70	1,60	1,70	1,60	1,65	1,45	1,70	1,60
Luty	7	1,40	1,30	1,40	1,30	1,25	1,25	1,40	1,30
	11	1,25	1,15	1,25	1,15	1,15	1,25	1,30	1,30
	12	1,10	1,05	1,10	1,05	1,15	1,15	—	—
	15	1,08	1,03	1,08	1,03	1,15	1,15	1,20	1,25—1,30
	18	1,08	1,03	1,08	1,03	1,15	1,05	1,20	1,25
	25	1,08	1,03	1,10	1,05	1,05	1,05	1,20	1,25

w porównaniu do r. ub. nieznaczny. Gdy w grudniu r. ub. wywieźliśmy 85 wagonów, to w styczniu eksport spadł do 24 wagonów, a w lutym wyniósł 45 wagonów jaj (w lutym r. ubiegłego wywieźliśmy 153 wagonów). Na ten spadek wywozu wpłynęło przede wszystkim pogorszenie się sytuacji na rynku angielskim. Załamanie się rynku angielskiego nastąpiło już w grudniu. W okresie sprawozdawczym nastąpiło pogorszenie sytuacji tak, że bieżący eksport jaj z Polski ograniczył się do stosunkowo nieznacznych tylko ilości. Na ten stan rzeczy wpłynęły wielkie dowozy jaj z krajów zamorskich oraz silna konkurencja towaru rumuńskiego, holenderskiego i węgierskiego. Poza tym na pogorszenie sytuacji wpłynął również wydatny spadek funta angielskiego. Gros eksportu na rynek angielski stanowił wywóz jaj chłodzonych, zakupionych już dawniej przez importerów angielskich, natomiast eksport bieżący, z uwagi na brak kalkulacji, spadł do minimum. Gdy w grudniu r. ub. wywoziliśmy na rynek angielski 55 wagonów, to w styczniu eksport jaj spadł do nieznacznych tylko ilości, wynosząc 11 wagonów, a w lutym osiągnął 26 wagonów jaj.

Warunki eksportu jaj do Włoch uległy również w okresie sprawozdawczym pewnemu pogorszeniu. Na ten stan rzeczy wpłynęły trudności eksportowe, spowodowane brakiem nierozdzielonych licencji przywozowych na rynku włoskim. Powtarzające się dość często wspomniane trudności eksportowe wpływają hamująco na rozwój naszego eksportu na ten rynek, toteż spodziewane zmiany organizacyjne, zmierzające do scentralizowania importu, przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia wywozu jaj do Włoch. Dopiero w końcu okresu sprawozdawczego zaawizowane zostały pierwsze przydziały pozwoleń przywozowych, co pozwoliło na zawarcie kilku transakcji. W związku z powyższym eksport jaj do Włoch w okresie sprawozdawczym uległ zmniejszeniu w porównaniu z miesiącami poprzednimi. Na rynek ten wywieźliśmy w grudniu r. ub. 11 wagonów, w styczniu 5 wagonów i w lutym 3 wagony jaj.

Wywóz jaj na rynek szwajcarski z uwagi na niekorzystną koniunkturę eksportową dokonywany był z dużą trudnością. Wywieźliśmy tam w drugiej połowie okresu sprawozdawczego ca 12 wagonów.

Wywóz jaj do Niemiec obejmował resztę plafonu z miesiąca stycznia i lutego, ponieważ gros kontyngentu przypadającego na te miesiące zostało wywiezione już przed Świętami Bożego Narodzenia. Na rynek ten wywieźliśmy w styczniu 3 wagony, a w lutym ca 2 wagony.

Poza wspomnianymi rynkami wywieźliśmy jedynie w miesiącach sprawozdawczych ca 7 wagonów jaj do Czechosłowacji (w styczniu 5 wagonów i w lutym — ca 2 wagony).

Poniższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie zaszły w rozmiarach i warunkach naszego eksportu w okresie grudzień — luty bieżącego roku gospodarczego:

WYWÓZ JAJ Z POLSKI (wagony 10-tonowe).

	Grudzień 1938 r.			Styczeń 1939 r.			Luty 1939 r.		
	Jaja świeże	Jaja mrożone	Razem	Jaja świeże	Jaja mrożone	Razem	Jaja świeże	Jaja mrożone	Razem
Anglia	—	55	55	11	—	11	—	26	26
Włochy	11	—	11	5	—	5	3	—	3
Niemcy	17	—	17	3	—	3	2	—	2
Szwajcaria	—	—	—	—	—	—	12	—	12
Czechosłow.	2	—	2	5	—	5	2	—	2
Razem	30	55	85	24	—	24	19	26	45

R. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Garść uwag w sprawie nawożenia wiosennego

Ostatnimi czasy coraz więcej mówi się i pisze o potrzebie zwiększenia wytwórczości rolniczej. Najważniejszą przyczyną zbyt małej wytwórczości roślinnej, a pośrednio także i zwierzęcej, w większości wypadkach jest niedostateczne nawożenie roli.

Z nawozów naturalnych poplony strączkowe na zielony pognój, zasiewane w bardzo małych rozmiarach oraz komposty, dotychczas rzadko jeszcze stosowane, na ogół nie odgrywają większej roli, powszechne zastosowanie ma jedynie obornik. Nawóz ten jednak najczęściej lichy, stosowany co trzeci lub czwarty rok jako jedyne źródło składników pokarmowych dla roślin uprawnych nie może wystarczyć. To jest właśnie główna przyczyna słabych plonów zbóż oraz innych ziemiopłodów w licznych gospodarstwach a przy małej wytwórczości roślinnej o wysokiej produkcji zwierzęcej nie może być mowy.

Chcąc przeto zwiększyć wytwórczość zarówno roślinną jak i zwierzęcą, trzeba przede wszystkim o wiele silniej niż dotychczas pola nawozić. A ponieważ nawozy własne w lwiej części wypadków do należytego użyźnienia ziemi nie mogą wystarczyć, zachodzi konieczność stosowania znaczniejszych dawek odpowiednich nawozów sztucznych tak, iżby poszczególnym ziemiopłodom zapewnić niezbędne ilości pokarmów.

Za stosowaniem nawozów sztucznych przemawia szereg względów dużego znaczenia. W wielu glebach już z natury zaznacza się brak jednego lub paru składników pokarmowych, a poza tym wskutek jednostronnych obsiewów pól, przy niedostatecznym nawożeniu, dokonuje się dalsze zubożanie gleby. Przy częstych czy też ciągłych zasiewach kłosowych na tych samych polach, następuje zazwyczaj silne wyczerpanie roli przede wszystkim z fosforu, a często także i z azotu. W wielu też wypadkach, tam zwłaszcza, gdzie uprawia się dużo okopowizn, często ujawnia się niedostateczna ilość potasu. W takich wypadkach nawet obfite nowożenie obornikiem okazuje się często nie wystarczające, i nie zawsze bywa celowe, gdyż zamiast stosowania nawozu zwierzęcego niedobór jednego składnika łatwiej nieraz można uzupełnić, dając odpowiedni nawóz sztuczny. Dając wedle potrzeby w odpowiednich ilościach jeden lub dwa nawozy sztuczne, często niewielkim kosztem można duże zwyżki plonów osiągać.

Na ziemiach z natury ubogich lub też silnie wyczerpanych, jeżeli nie można ich użyźnić w dostatecznej mierze nawozem zwierzęcym ani zielonym, chcąc otrzymać dobre plony, trzeba stosować jednocześnie nawozy azotowe i fosforowe, a często także i potasowe, czyli tak zwane pełne nawożenie sztuczne. Często takie nawożenie bywa wskazane pod rośliny potrzebujące w początkowym okresie rozwoju łatwo przyswajalnych składników pokarmowych. Do takich roślin w pierwszym rzędzie należą buraki cukrowe i pastewne, które też za pełne nawożenie sztuczne zazwyczaj doskonale się odwdzięczają.

Niestety w zastosowaniu niezbędnego nawożenia sztucznego zachodzą często duże trudności. Na glebach bardziej wyczerpanych w wielu wypadkach zachodziłaby potrzeba stosowania bardzo znacznych ilości nawozów sztucznych pod wszystkie niemal zasiewy, a to pociągałoby poważne wydatki, na które w dzisiejszych czasach niewielu rolników mogłoby sobie pozwolić. Z tego względu przy bardzo ograniczonych możliwościach posługiwania się obecnie nawozami sztucznymi, w pierwszym rzędzie należałoby je stosować tam, gdzie są najbardziej potrzebne, a zatem gdzie mogą dawać najlepsze wyniki. O ile więc zaznacza się wyraźnie w którymś polu niedostatek jednego składnika pokarmowego, tam trzeba koniecznie dać odpowiedni nawóz sztuczny, gdyż w takich wypadkach niewielkim kosztem można uzyskać znacznie większe plony. Często tak bywa przy użyciu nawozu fosforowego pod zboża, przychodzące po koniczynach i strączkowych, gdzie zasoby azotu w roli są zwykle dość znaczne, a ilości fosforu niedostateczne.

Wielce wskazane bywa stosowanie odpowiednich nawozów sztucznych pod te rośliny, które za właściwy zasiłek nawozowy szczególnie dobrze się odwdzięczają. Do takich roślin należą między innymi owies, koński ząb, słonecznik, dające przy dostatecznym zasileniu azotniakiem lub innym nawozem azotowym ob-

fite plony. Bardzo również jest wskazane stosowanie nawozów sztucznych pod rośliny cenniejsze, jakimi są np. buraki cukrowe, gdyż uzyskanie dzięki zasiłkowi nawozowemu zwyżki plonu z dużym naddatkiem opłacają koszta nawożenia. Szczególnie zaś polecenia godne jest stosowanie nawozów sztucznych pod ziemiopłody pastewne, których zwiększone plony przynoszą duże korzyści pośrednie. Skarmiając znaczniejsze ilości paszy, osiągamy większy pożytek ze zwierząt, a jednocześnie uzyskujemy więcej obornika i, co za tym idzie, wyższe plony wszystkich roślin uprawnych.

Weźmy dla przykładu buraki pastewne. Przy nawożeniu jedynie nawozem zwierzęcym plony tej okopowizny wahają się zazwyczaj około 200 — 300 q z ha, jeżeli zastosujemy odpowiednie dawki nawozów sztucznych, to plony buraków możemy podnieść do 500 i więcej kwintali z hektara. Przy dwukrotnie większym plonie paszy soczystej mamy możność zwiększenia udojów mleka oraz produkowania o wiele więcej obornika. Podobnie jest z innymi ziemiopłodami pastewnymi. Słonecznik np. dający na samym oborniku plon zielonej masy około 300 q z ha, zasilony obficie nawozem azotowym i potasowym, wydaje często do 800 q z ha. Plony zielonej masy końskiego zębu, zasilonego dostatecznie azotniakiem i saletrzakiem, dosięgają często 700 q z ha. Również kapusta pastewna w sprzyjających dla niej warunkach, przy dużym nawożeniu daje obfite plony. Stosując zatem pod wspomniane ziemiopłody niezbędne ilości odpowiednich nawozów sztucznych, można na niewielkich stosunkowo powierzchniach pól wytwarzać duże ilości paszy.

Seradela i łubin pastewny na słabych ziemiach bardzo dobrze się odwdzięczają za nawozy fosforowe i potasowe. Przy częstej uprawie tych ziemiopłodów na ziemiach piaszczystych następuje silne wyczerpanie roli z fosforu i potasu. Stosując w takich warunkach nawożenie fosforowo-potasowe, nierzadko plony seradeli i łubinu można podnieść w dwójnasób i więcej, zyskując duże ilości doskonałej paszy.

Ogólnie biorąc, przy odpowiednim użyciu nawozów sztucznych pod ziemiopłody pastewne, wytwórczość paszy z tej samej powierzchni można często podwoić, osiągając o wiele lepsze wyniki z hodowli, a pośrednio i z całego gospodarstwa.

W zależności od miejscowych warunków, jak: żyzność gleb, ich siła nawozowa, ilość i jakość obornika, obsiewy pól itp., oraz od posiadanych zasobów gotówkowych, nawożenie sztuczne w każdym nieledwie wypadku powinno się przedstawiać inaczej. Mając do rozporządzenia skąpe środki pieniężne, należy stosować nawozy sztuczne przede wszystkim w tych polach i pod te zasiewy, gdzie zasiłek w postaci odpowiedniego nawozu jest najbardziej potrzebny i gdzie może przynieść największy pożytek.

W porze wiosennej w pierwszym rzędzie może zajść potrzeba zasilenia nawozem azotowym słabych lub uszkodzonych ozimin. Taki zasiłek bywa bardzo wskazany, gdyż daje zazwyczaj bardzo dobre wyniki. Na glebach, zawierających zbyt mało fosforu, a zarazem ubogich w azot, pod zboża jare, zwłaszcza w słabszych stanowiskach, np. po kłosowych, bardzo bywa pożądany znaczniejszy zasiłek azotowo-fosforowy, który można stosować w postaci supertomasyny azotniakowanej lub superfosfatu amoniakalnego. Pod buraki cukrowe i pastewne, mając na uwadze duże wymagania tych ziemiopłodów, oraz możność uzyskania zwyżek plonów, należałoby stosować przed siewem znaczniejsze dawki nawozów fosforowych i azotowych a następnie posypowo saletrę wapniową lub saletrzak. W wielu wypadkach konieczne również bywa stosowanie soli potasowej. Na słabych ziemiach, gdzie seradela i łubin zawodzą, czy też dają małe plony, zaleca się chociażby na próbę użyć pod te ziemiopłody odpowiednie dawki supertomasyny i kainitu lub soli potasowej. Pod mieszanki strączkowe, jeżeli nie stosuje się pod nie obornika, bardzo bywa pożądana średnia dawka nawozu fosforowego. Wspomniane nawożenie może być wskazane także ze względu na przychodzące następnie zasiewy ozime, które po udanych strączkowych dają zazwyczaj obfite plony. Koński ząb, słonecznik, kapusta pastewna, czumiza, trawa sudańska ogromnie są wdzięczne za nawożenie azotowe, dając przy odpowiednim dodatku tego nawozu piękne plony. Wedle możności należy więc stosować pod te rośliny pokaźne dawki azotniaku, a następnie posypowo, saletrę wapniową albo saletrzak. Pod słonecznik i kapustę pastewną poza tym często bywa pożądane nawożenie potasowe. Tam więc, gdzie zachodzi tego potrzeba, należy stosować odpowiednie dawki soli potasowej.

Podane wyżej ogólnikowo dodatkowe nawożenie szuczne nie wszędzie byłoby celowe ani wskazane. Jeżeli np. ozimina zasiana była w dobrym stanowisku i dobrze przezimowała, to w okresie wiesennym można jej nie zasilać. Także i zboża jare, zasiewane w dobrych warunkach,

bez dodatkowego zasiłku często mogą się obyć. Seradela i łubin na ziemiach zasobnych w składniki pokarmowe w wielu wypadkach bez dodatkowego nawożenia mogą dawać zadowalające plony. W słabych stanowiskach natomiast, oraz na ziemiach uboższych zarówno pod zboże jak i pod strączkowe nawożenie sztuczne w miarę sił i możności trzeba stosować. Wskazane też są znaczniejsze dawki nawozów sztucznych pod buraki cukrowe i pastewne oraz pod rośliny odznaczające się dużą żarłocznością, jak słonecznik, koński ząb, kapusta pastewna, dająca przy obfitym nawożeniu wielkie zbiory paszy. Tego rodzaju nawożenie może przynosić duże korzyści.

W. Chmielecki

Nawozy wapienne

Jednym ze składników potrzebnych dla budowy rośliny jest wapno. Najważniejszą rolą wapna jest jego dodatni wpływ na charakter gleby, gdzie wskutek rozkładu substancji pochodzenia zwierzęcego i roślinnego powstają kwasy próchniczne i te, połączone z kwasami nawozów sztucznych, mogą wytworzyć szkodliwą dla roślin kwasowość gleby. Tutaj właśnie wapno jest tym czynnikiem, odkwaszającym glebę i tworzącym sole wapniowe zdatne na pokarm dla roślin.

Następnie wapno działa dodatnio na fizykalną strukturę gleby, wpływając na tworzenie się struktury gruzełkowatej i zapobiegając zlewaniu, czy zeskorupianiu się ziemi. Wapnowanie ziemi pociąga za sobą większą cyrkulację powietrza i rola ogrzana wskutek wydzielania ciepła przy rozkładzie części organicznych staje się podatnym gruntem silniejszego działania bakterii i rozkładu soli mineralnych, toteż dowiedzioną jest rzeczą, że wapno przyśpiesza rozkładanie się obornika, oraz udostępnia roślinom pobieranie fosforu i potasu.

Pamiętać jednak należy, że nadmiar wapna jest szkodliwy dla gleby, bo zanadto przyśpiesza rozkład próchnicy i soli mineralnych i z biegiem czasu następuje wyczerpanie gleby z pożywnych dla roślin składników. Dlatego z wapnowaniem gleby należy postępować bardzo ostrożnie, a więc zrobić przedtem jej analizę, wykazującą stopień zakwaszenia gleby.

W handlu nawozy wapienne mamy dwojakie: wapno palone - mielone o zawartości 90% czystego tlenku wapnia i wapniak (węglan wapnia), zawierający 50—60% tlenku wapnia. Im lepiej jest wapno zmielone, tym szybsze jest jego działanie w glebie. Na ziemie ciężkie stosujemy wapno palone-mielone, na lżejsze — węglan wapnia. Nawozy wapienne, a szczególniej wapno palone, musi być rozsiane na kilkanaście dni przed siewem rośliny i dobrze wymieszane z ziemią broną, włóką, a nawet kultywatorem. Wapnowanie pól wiosną pod jarzyny, buraki cukrowe, lub rośliny oleiste wywołuje zawsze pewną obawę zaszkodzenia tym roślinom w pierwszym okresie ich wegetacji, zwłaszcza, jeżeli późna wiosna nie pozwoliła nam rozsiać wapna na dłuższy okres czasu przed siewem danej rośliny. Dlatego lepiej jest stosować wapno palone na jesieni, na buraczyskach, czy kartofliskach, przykrywając je kultywatorem i broną, a później wykonując normalną orkę zimową. Doświadczenia wykazały, że lepiej jest wapnować pole co 4 — 5 lat, stosując mniejszą dawkę wapna palonego, aniżeli robić to w dłuższych okresach czasu, stosując większe dawki. Nie należy wapnować pola świeżo nawożonego obornikiem, bo wapno zbyt szybko uwalnia z niego azot, który w formie amoniaku ulatnia się i ginie w powietrzu.

Wapno palone (tlenek wapnia) nie może być mieszane z saletrzakiem, siarczanem amonu, wapnamonem i superfosfatem. Biorąc zaś pod uwagę bardzo ciężki i przykry dla organizmu ludzkiego jego wyziew, najlepiej mieszać wapno palone z solą potasową lub kainitem, ale na krótko przed siewem, o ile, naturalnie, stosujemy na dane pole nawozy potasowe. Węglan wapnia (wapniak) mniej duszący przy wysiewie — nie może być mieszany z siarczanem amonu i superfosfatem, bo następuje wówczas (tak samo i przy wapnie palonym) częściowa przemiana wapna w gips, związek dla gleby nie przyswajalny.

W okolicach cukrowni mamy wapno defekacyjne, zawierające około 14% węglanu wapnia, czyli około 20% czystego wapna. Nawóz ten użyty w stanie świeżym na pole, jest szkodliwy dla roślin, bo zawiera pewną ilość kwasów i dlatego używamy go dopiero w następnym roku, wywożąc go przedtem na kupę, gdzie następuje jego odkwaszenie pod wpływem powietrza. Dawki wapna defekacyjnego wynoszą od 100 do 150 q na 1 ha.

W wielu miejscowościach naszego kraju znaj-

dują się pokłady marglu, nieraz nawet bardzo płytko położone pod powierzchnią ziemi i łatwe do eksploatacji. Jest to naturalny wapniak, zawierający od 30 do 50% węglanu wapnia i różniący się od sprowadzanego nawozu tejże nazwy tylko tym, że jest więcej zanieczyszczony i drobno nie zmielony. Dawki marglu wynoszą od 150 — 200 q na 1 ha. Marglowanie uzależniamy zwykle, tak samo jak stosowanie wapna defekacyjnego, od odległości danego pola od pokładów marglowych, bo zbyt daleka odległość, wymagająca bardzo dużej siły pociągowej, podraża nieraz tak dalece nawożenie pola marglem, że taniej kalkuluje się sprowadzić z fabryki nawóz wapienny.

Poza nawozami czysto wapiennymi mamy w handlu sztuczne nawozy o większej lub mniejszej zawartości wapna. Należą do nich z nawozów azotowych i saletra wapniowa (30% węglanu wapnia), wapnamon (35% węglanu wapnia), saletrzak (30% węglanu wapnia) i wreszcie azotniak (50 — 65% tlenku wapnia). Z nawozów fosforowych wapno w ilości 50% węglanu wapnia zawiera tomasówka. Wapno wprowadzone w glebę z powyższymi nawozami działa na nią przeważnie chemicznie, ułatwiając roślinom pobieranie składników mineralnych, zawartych w różnych nawozach sztucznych oraz organicznych z obornika. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę ilości tego właśnie wapna wprowadzonego w glebę z dawką tego czy innego nawozu sztucznego, to przekonamy się, że są to tak znikome wprost ilości, że przy istotnym zakwaszeniu gleby zupełnie nie mogą być brane pod uwagę.

Zaznaczam, że przy kupnie nawozów wapiennych należy żądać od sprzedawcy zaświadczenia o procentowym składzie danego nawozu, aby uniknąć „omyłek", szkodliwych dla kieszeni rolnika.

K. Smoczyński.

Jak pracuje Warszawska Stacja Oceny Nasion

Istniejąca od lat 60 przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Stacja Oceny Nasion jest najstarszą w Polsce placówką tego rodzaju i jedną z pierwszych w Europie. W ciągu sześciu dziesiątków lat swej działalności Stacja przechodziła różne, złe i pomyślne fazy rozwoju w zależności bądź to od warunków politycznych, bądź gospodarczych naszego kraju.

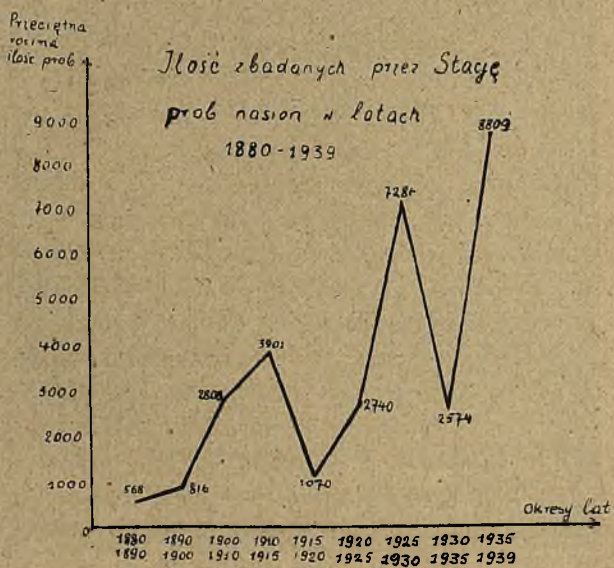
Twórcą i pierwszym kierownikiem Stacji był wielce zasłużony dla spraw nasiennictwa polskiego ś. p. prof. Antoni Sempołowski. Wspierana przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, które, oceniając potrzebę istnienia Stacji, od pierwszej chwili nie szczędziło jej pomocy materialnej, Stacja szybko wykazała, jak pożyteczna jest jej działalność. Jedną z większych zasług Stacji było opracowanie w r. 1892 przez prof. A. Sempołowskiego pierwszych „norm dobroci" nasion roślin uprawnych. Szeroko zakreślony program pracy Sekcji przewidywał początkowo poza laboratoryjnym badaniem nasion na czystość, kiełkowanie i kaniankę również doświadczenia polowe w zakresie typowości i czystości odmian nasion itp., jednak wskutek trudności finansowych projektów tych nie udało się zrealizować. Doświadczenia te przeprowadzane były częściowo w kilka lat później, skoro kierownictwo Stacji objął prof. Zieliński (1892 — 1913). W tym to okresie działalność Stacji została znacznie rozszerzona i ulepszona dzięki zaopatrzeniu Stacji w niezbędne przyrządy i pomoce naukowe. Do badań laboratoryjnych wprowadzono dział badania mikroskopowego pasz treściwych, dział chorób i szkodników, zapoczątkowano plombowanie nasion. Dalszą reorganizację i udoskonalenie metod pracy Stacji przeprowadził trzeci z kolei kierownik Stacji, Dr Ludwik Garbowski (1913 — 1915), zaopatrując Stację między innymi w nowe kiełkowniki systemu duńskiego i Rodewalda.

Świetnie zapowiadający się rozwój Stacji uległ nagłemu zahamowaniu w okresie wojny światowej i aż do roku 1920 Stacja walczyła z tak wielkimi trudnościami finansowymi, że tylko wybitna pomoc Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz jak najdalej posunięte oszczędności pozwoliły Stacji przetrwać te ciężkie lata. W tym trudnym okresie działalności Stacji kierownictwo jej sprawował p. Stanisław Weigelt (1915 — 1927).

Drugi etap pomyślnego rozwoju Stacji rozpoczął się od roku 1920, kiedy to już polskie Ministerstwo Rolnictwa roztoczyło nad nią swoją opiekę. W roku 1921 Stacja przystępuje do Międzynarodowego Związku Stacji Oceny Nasion, a w roku 1923 do Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych. W r. 1922 zostaje utworzone

Kuratorium Stacji, mające odtąd czuwać nad jej rozwojem, w skład którego weszli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, szeregu organizacji i instytucji rolniczych oraz naukowego świata rolniczego.

Działalność Stacji znacznie się ożywiła, odkąd kierownictwo jej objął w r. 1927 pozostający do dziś dnia na tym stanowisku inż. Adolf Sajdel, który, zapoznawszy się gruntownie dzięki poparciu finansowemu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z metodami pracy szeregu stacji zagranicznych, rozpoczął starania w kierunku postawienia warszawskiej Stacji Oceny Nasion na poziomie dorównywującym najlepszym stacjom europejskim. W wyniku tych starań i dzięki wydatnemu poparciu zarówno Ministerstwa Rolnictwa i R. R., jak i Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Stacja rozporządza dziś wygodnym, obszernym lokalem, wyposażonym w najnowsze urządzenia i przyrządy, przeprowadza gros badań z zakresu oceny nasion z całej Polski. Wraz z rozwojem Stacji zwiększa się ilość badanych prób nasion, co ilustruje podany niżej wykres.



Charakterystyczny jest spadek ilości nadesłanych do oceny prób nasion w latach 1930 — 1935, wywołany kryzysem rolniczym. Obecnie jednak widoczny jest znaczny wzrost ogólnej liczby prób, wyrażający się w obecnym sezonie zaledwie za okres kilku miesięcy pokaźną cyfrą 7 tys. Ciasne ramy niniejszego artykułu nie pozwalają omówić szczegółowo rodzaju i liczby przeprowadzonych badań, te dane zresztą znajdą czytelnicy w obszernym sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Stacji, jakie wydano w ubiegłym roku, stwierdzić jednak należy, że coraz więcej prób koniczyn i traw, a również buraków podlega plombowaniu, co dowodzi, że już i ogół firm hodowlano- i handlowo-nasiennych bierze udział w dążeniu do podniesienia jakości polskiego towaru nasiennego.



Czyszczenie nasion.

Poza zasadniczymi badaniami różnych nasion na czystość, kiełkowanie, wilgotność, oznaczanie gatunku itp. Stacja prowadzi również dział badania siana i pasz, w projekcie zaś jest zapoczątkowanie badań zawartości alkaloidów w łubinie, badań mąki itp.

Stacja rozporządza pomocami naukowymi w postaci bogatych kolekcji różnych nasion zarówno roślin uprawnych jak i chwastów, nie tylko polskiego pochodzenia, lecz również amerykańskiego, australijskiego i afrykańskiego, oraz posiada bibliotekę złożoną z dzieł, broszur, prac i pism z dziedziny nasionoznawstwa, doświadczalnictwa i innych nauk rolniczych.



Kiełkowniki duńskie z elektrycznymi termoregulatorami.

Od 1928 r. Stacja prowadzi dział pomocy naukowych, sporządzając w ozdobnych pudełkach i gablotach kolekcje nasion roślin uprawnych, chwastów, ziół, drzew itd., które nabywane są przez szkoły rolnicze i organizacje rolnicze.

Poza wymienionymi badaniami Stacja przeprowadza również badania na tematy specjalne. W latach 1931 — 1932 na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. przeprowadziła Stacja doświadczenia z barwieniem przy pomocy eozyny nasion koniczynowatych w celu stwierdzenia nasion obcego pochodzenia.

Od dwóch lat Stacja prowadzi na zlecenie Ministerstwa Roln. i R. R. badania wartości użytkowej nasion warzyw, zakupionych anonimowo w różnych firmach nasiennych w całej Polsce. Obecnie Stacja opracowuje metodykę badania nasion tytoniowych, przeprowadza porównawcze badania z różnymi metodami określenia zawartości wody w nasionach.

Z przyrządów, jakie znajdują się na Stacji, najważniejsze są nowe, elektryczne kiełkowniki z elektrycznymi temoregulatorami i termostaty, kompleks sit, poruszanych elektrycznością do oddzielania kanianki, elektryczny wydmuchiwacz do oddzielania plew i bardzo lekkich zanieczyszczeń traw, mechaniczny rozdzielacz do nasion, diafanoskop, bardzo precyzyjne, zaopatrzone w mikroskopy wagi analityczne, mikroskop Zeissa z imersją i ruchomym stolikiem, farynatom, aparat do mierzenia wilgotności nasion i inne.

Mimo ustawicznych trudności finansowych Stacja, zaopatrzona w tak nowoczesne urządzenia i przyrządy, znajduje się na drodze do pełnego rozkwitu i zdobywa coraz większe znaczenie w świecie rolniczym, jako pierwsza na europejską skalę zakrojona placówka nasienno-doświadczalna, posiadająca ponadto wybitnie społeczny charakter, czego dowodem jest tyloletnia przynależność jej do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, instytucji stojącej z dala od jakichkolwiek prywatnych interesów.

Inż. Łucja Szmidtówna.

Nie uszkadzać drzew postronkami i barczykami



Rozwijające się coraz szerzej sadownictwo wymaga, by przy uprawie między rzędami drzew postępowano ostrożnie i nie uszkadzano drzew. Parokonne wyorywanie końcowych pasm wzdłuż rzędów drzew zajmuje za wiele miejsca i uniemożliwia wyoranie pasów. Wykończyć można je lepiej na glebach lżejszych, gdzie zaprzęg jednokonny w pługu wystarcza.

Bliżej dojechać można, gdy zamiast zwykłego barczyka w szerokości około 80 cm założymy barczyk skrócony na 30 cm, za który koń ciągnie, jeżeli mu odpowiednio wydłużymy postronki.

Inż. Franciszek Chełkowski

NORMY SOLI DLA INWENTARZA.

Przystępując do systematycznego zadawania soli inwentarzowi powinniśmy się kierować kilkoma względami, jeżeli chcemy, żeby sól jak największą korzyść przyniosła. W pierwszym rzędzie, jak to wspomnieliśmy w artykule poprzednim, powinniśmy solić pasze, które soli najwięcej potrzebują. To jest: pasza nadpsuta, pasze mniej chętnie jadane, pasze niesmaczne, trudnostrawne, zawierające nadmiar innych składników mineralnych (ziemniaki), pasze z których część soli usunięto przez płukanie (okopowe), w zimie — dla poprawy smaku — ciepłe poidła.

Sól, zadaną przy odpowiedniej paszy, zadać należy i w odpowiedniej ilości, gdyż dana w zbyt małej dawce nie poskutkuje, dana zaś w nadmiarze — może nawet zaszkodzić. Oto normy, uznane przez hodowców za najodpowiedniejsze:

Cielę do 3 miesięcy 5 g szczypta soli; cielę do roku 15 g łyżka pełna „z czubem"; jałówki do 2 lat 25 g dwie łyżki równe; krowa dojna 50 g cztery łyżki równe; jagnięta i koźlęta 5 g szczypta soli; owce i kozy 15 g łyżka pełna; prosięta do 6 mies. 5 g szczypta soli; sztuki ponad 6 mies. 15 g łyżka pełna „z czubem"; źrebięta 5 g szczypta soli; konie 15 g łyżka pełna z „czubem"; konie ciężko pracujące 25 g dwie łyżki równe.

Uwaga: Powiększać normy soli trzeba stopniowo, przechodząc od najniższych do najwyższych. Krowom dojnym, dającym ponad 10 litrów mleka, należy normy soli powiększać.

Ponieważ ilość soli zadanej nie jest obojętna, jest rzeczą ważną, żeby tę sól chociaż w przybliżeniu — na łyżki — wyliczać. Dlatego też na sól dla inwentarza najlepiej nadaje się sól mielona, czerwona albo zielona, tak zwana bydlęca (pastewna). Sól na lizanki (kruchowa albo brykiety) traktować należy raczej jako specjał lub środek do pobudzania apetytu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Nowa gałąź wiedzy ekonomiczno-społecznej*)

Ogromne przeludnienie naszych wsi, będące w znacznym stopniu następstwem niskiej produkcji rolniczej i nieumiejętności wyzyskania marnującej się w sposób karygodny nadmiaru siły roboczej, od którego pękają nasze chłopskie chałupy, a który winien stanowić podstawę dobrobytu, nienadążanie ze środkami żywności za naturalnym przyrostem, a zatem cofanie się ilości produktów rolnych na głowę ludności itp. — wszystko to zmusza nas do zastanowienia się nad przyczynami tego nad wyraz smutnego, a nawet wielce niebezpiecznego stanu rzeczy.

Jedną z przyczyn złego jest niski stan produkcji rolnej, toteż zadaniem czynników kompetentnych jest szukanie właściwych dróg wiodących do usunięcia tej bolączki społecznej. Na takim podłożu szczególnego znaczenia nabiera nowy kierunek w naukach ekonomicznych (na razie jako wiedza stosowana) tzw. „agronomia społeczna", zmierzający do ustalenia zakresu i celu poczynań na odcinku dźwigania rolnictwa na wyższy poziom kultury rolniczej. O ile cel jej nie ulega żadnej dyskusji, o tyle zakres środków przedsiębranych oraz metod stosowanych jest do dziś dnia kwestią sporną. Nie można się nawet temu dziwić, skoro o agronomii społecznej słyszy się u nas dopiero od kilku lat. Nieco światła na tę niewyraźną kartę naszej polityki rolnej próbuje rzucić praca dra W. Bronikowskiego, jaka niedawno pojawiła się na półkach księgarskich.[1]) Przeznacza on agronomii społecznej (AS) rolę zbyt szczupłą, przyjmując ją jako pozaszkolne nauczanie rolnicze, opierające się o wskazania płynące z polityki ekonomicznej w rolnictwie. To zwężenie AS. do działania wychowawczo-nauczaniowego i to pozaszkolnego tłumaczy Bronikowski dążeniem do wyjaśnienia niewyraźnie dotąd zaznaczonego zakresu tej działalności, a zwłaszcza w celu oparcia jej o istniejące już ramy polityki ekonomicznej w rolnictwie. Można jednakże, jego zdaniem, pojąć AS. również szerzej, obejmując tą nazwą cały szeroki zakres działalności, jaki obejmują swą pracą instruktorowie rolni. AS. może zatem mieć pojęcie szersze, obejmujące całość obecnej działalności instruktorskiej i węższe, pozaszkolne nauczanie rolnictwa. Zdaniem moim agronomii społecznej należałoby dać jeszcze szersze podstawy, a mianowicie pod agronomią społeczną sensu stricto należałoby rozumieć całą działalność instruktorską właściwie pojętą, zaś sensu largo wszelką działalność oświatową i wychowawczą zmierzającą do podniesienia rolnictwa, a zatem działalność tak pozaszkolną jak i szkolną, działalność stacji doświadczalnych, czynników rządowych, samorządowych i społecznych, dobrowolnych. Tylko szerokie ujęcie zakresu AS. uważam za właściwe, a to z powodu konieczności skoordynowania wszelkich, a jakżeż często rozbieżnych poczynań na odcinku dźwigania produkcji rolnej bezpośrednio czy pośrednio [2]). Nie trzeba nawet zbytnio znać się na pracy społeczno-gospodarczej prowadzonej przez różne czynniki na wsi, aby stwierdzić nieraz kompletną anarchię na tym odcinku panującą. Dzięki niej wysiłki podejmowane — zwłaszcza w okresie powojennym ze szczególnym nasileniem — nie pozostają w żadnym racjonalnym stosunku do osiągniętych rezultatów. Mimo, że armia instruktorska z roku na rok rośnie, że przybywa nam coraz więcej „speców", że wzrasta sieć szkół rolniczych, że powstały samorządy gospodarcze, które miały usprawnić działalność prac nad podniesieniem rolnictwa, efektem tych wszystkich zabiegów i wysiłków jest, że się w produkcji cofamy, a w każdym razie nie nadążamy za naturalnym przyrostem.

*) Na marginesie książki Dr. W. Bronikowskiego: „Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej".

[1]) Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej, Warszawa 1938.

[2]) Zdaniem piszącego — należycie ujęta została tak sprawa w b. Czechosłowacji. Obacz odnośne prace, jak: dr. inż. *E. Reicha:* Die tschechoslovakische Landwirtschaft, Berlin 1935; Spolupraci kulturnich instituci k lepsimu programu a wysledkum osvetove cinnosti zemedelske (Zvlastni otisk z casopisu Vestnik Ceskoslovenské Akademie Zemedelskė, Roż. X.1934 c. 6—7); Pocatky zemedelskeho skolstvi a selskeho vyocovani w Cechach se zlastnim zretelem k zalażeni skoly (Roc XIII 1937 c. 8—9), Vliv zemedelskeho poradnictvi na povzeseni zemedelstvi (Otisk z 11 cista Mor. Hospodare ze dne 1 servna 1931); Poradnictvi jako służba zemedelstvi; Enseignement agricole et service des consultations dans la Republique Tchecoslovaque (referat na kongresie w Pradze 1931, 5—8 czerwca); L'enseignement agricole scolaire et postscolaire en Tchécoslovaque en sa qualite de centre du progres agricole; Vachava Skody: Odborné skoleni zemedelske, Praha 1937; H. *Szeliskiego:* Stosunki ekonomiczno - agrarne Czechosłowacji, Warszawa 1938.

Jeśli porównamy rozwój produkcji tych samych ziemiopłodów w Polsce i na świecie dla okresów 1909—1913 i 1935—1936, to zobaczymy, że wzrost produkcji światowej 4-ch głównych zbóż wyniósł przeciętnie 13%, a w Polsce tylko 8%. Od roku 1921 ludność wzrosła w Polsce o 26,5%, a produkcja zbóż tylko o 6,3% (przy czym zwiększyła się powierzchnia pod zbożami). Czyż można się przeto dziwić, że szukamy dróg usprawnienia dotychczasowej działalności agronomii społecznej? Jeśli staniemy na stanowisku Bronikowskiego i przyjmiemy zbyt wąską podstawę dla tej nowej gałęzi wiedzy, pozostaniemy w zgodzie z założeniem, że AS. jest środkiem polityki rolnej, pojętej sensu stricto, jednakże nie będziemy w zgodzie z życiem wsi i jego wymaganiami. Przekracza ono bowiem ramy ściśle ekonomiczne, wkraczając w dziedzinę poczynań socjalnych etc. Stoję na stanowisku teleologii we wszelkich poczynaniach, a zatem znajdującej swój wyraz również w definiowaniu zakresu działalności AS.

Bronikowski podjął się wytknięcia pewnych ram dla działalności społeczno-gospodarczej na wsi. Nie jest to rzeczą łatwą, toteż nic dziwnego, że w toku rozważań raz po raz natrafia na niejasności i braki, z których zdaje sobie zresztą sprawę. W rozdziale I („Rola nauczania w polityce rolniczej") zastanawia się autor nad pojmowaniem polityki rolniczej, wskazując na różnicę zdań na tym odcinku panującą. Kwestia ta wymaga bliższego sprecyzowania. Autor przyjmuje w swych rozważaniach pojęcie „polityka ekonomiczna w rolnictwie" lub krótko „polityka rolnicza". Odnośnie do nauczania stwierdza, że jest ono ogólnie przyjęte za środek polityki ekonomicznej w rolnictwie. Wątpliwości mogą tylko zachodzić na punkcie, co poszczególny autor rozumie pod nauczaniem i jak je zakreśla. Nie jest to jednakże takie proste. Czy nauczanie ma należeć do polityki ekonomicznej czy oświatowej państwa, czy zatem ma się nim zajmować ministerstwo rolnictwa czy oświaty, czy jedno i drugie, a w jakim w tym wypadku stosunku mają pozostawać do siebie, to kwestia otwarta, domagająca się rozwiązania. Jeśli prof. Ludkiewicz stoi na stanowisku, że szkoła powszechna to fundament pod pozaszkolne nauczanie, znaczyłoby to, że i szkoła powszechna stanowi nieodłączny czynnik szerzenia oświaty; aby ją zatem należycie nastawić pod przyszłe pozaszkolne nauczanie rolnicze, powinno szkolnictwo powszechne pozostawać pod silnym wpływem czynników rolniczych. Na to nie zgodziłyby się może czynniki, kierujące zagadnieniem oświaty ogólnej w Polsce. Nauczanie wsi, jak mówi prof. Wł. Grabski, powinno być pełne, a więc obejmować sprawy ogólne i zawodowe, oraz powinno się odbywać na drodze szkolnej i pozaszkolnej. Widzimy tu postulat ścisłego zazębienia działalności ministerstwa rolnictwa i oświaty, którego jednakże nie stwierdzamy w życiu. Pogląd Bronikowskiego, że polityka ekonomiczna może sama dbać tylko o nauczanie zawodowe, jest niewątpliwie racjonalny, aczkolwiek w praktyce życia codziennego nie jest u nas przestrzegany. Nauczać należy w szkołach i poza szkołą, przy czym kraje o starej kulturze i mające dużo gospodarstw większych włościańskich mogą stawiać więcej na nauczanie szkolne, zaś biedniejsze raczej na pozaszkolne, z uwagi na koszty. I z tym stanowiskiem autora musimy się solidaryzować, aczkolwiek i w jednym i drugim wypadku sprawa stosunku oświaty zawodowej do ogólnej wyjaśnioną nie została, albowiem szkolnictwo zawodowe zainteresowane być musi w należytym przygotowaniu wychowanków dla następnej nauki zawodowej.

Omawiając zadania agronomii społecznej, ujmuje autor jej definicję następująco: „Agronomia społeczna jest to wychowawczo-oświatowe oddziaływanie na rolników przez odpowiednie instytucje i działaczy, mające wespół z innymi środkami polityki gospodarczej wpływać w kierunku podnoszenia ludności rolniczej na wyższy stopień kultury materialnej, społecznej i częściowo duchowej". Definicja ta nie jest doskonała, jak to zresztą sam autor przewiduje. O doskonałą definicję jest w ogóle trudno, na ogół jednak możnaby ją zaaprobować z następującymi zastrzeżeniami:

1) Chodzi o oddziaływanie pośrednie i bezpośrednie, co powinno, moim zdaniem, być zaznaczone w definicji. Mogę sam wychowywać albo poprzez przodowników. Ostatnia droga, chociaż dalsza, jest łatwiejsza.

2) Warunkiem zdobycia wyższej kultury materialnej, a w szczególności społecznej, jest zdobycie kultury duchowej. Stąd określenie: „i częściowo duchowej" razi. Zresztą, jeśli AS. jest środkiem polityki rolnej, a ta znów gałęzią polityki ekonomicznej, interesującej się działalnością ludzką, zmierzającą do zdobywania środków zaspokojenia potrzeb, a więc środków materialnych, to definicja Bronikowskiego obejmuje zakres szerszy niż zapowiedział w tytule pracy.

3) Wychowawczo-oświatowo oddziaływują również szkoły ogólno-kształcące, a także zawodo-

we. Ponieważ jednakże pragnie autor ścieśnić AS. do pozaszkolnego nauczania rolnictwa, winien więc już to podać w definicji, bądź też sprecyzować bliżej, co rozumie przez „instytucje". Dodatnią stronę definicji upatruje autor w jej krótkości i określeniu celu, „którego gdzie indziej nie uwzględniono, mimo iż przy działalności politycznej jest to niezbędne". Nie znam definicji, w której by nie był cel określony przynajmniej ogólnie, zresztą samo pojęcie polityki ma w sobie pierwiastek teleologii i o to właśnie toczy się spór między uczonymi ekonomistami, czy należy wydawać zasadniczo sądy wartościujące w ekonomice społecznej, czy też należy je pozostawić polityce ekonomicznej. Słuszne jest zatem zdanie autora, że przy działalności politycznej wskazanie celu jest konieczne, ale niemniej za słuszny musi być uznany pogląd, że bez teleologii nie ma właściwie polityki i dlatego cel sam przez się rozumie się przy definiowaniu dzialności politycznej.

Krytykowana przez autora definicja Wojtysiaka ma jednak pewne zalety, podając obszerniejszy zakres agronomii społecznej, niż to czyni definicja Bronikowskiego. Według pierwszego agronomia społeczna jako nauka rolnictwa uspołecznionego ma na celu zbadanie i poznanie wszelkich zjawisk społecznych w życiu rolniczym oraz podanie środków i sposobów do podnoszenia społeczeństwa wiejskiego na wyższy poziom kutlury rolnej. Bronikowski uważa, że są tu połączone sprawy oświatowe z organizacyjnymi, a treść tej definicji odpowiada raczej tzw. pomocy agronomicznej, zbliżonej do pojęcia powojennego. Jest to interpretacja dowolna, zresztą nie bezpodstawna, chociaż uważam, że w pojęciu agronomii społecznej musi się również mieścić pojęcie organizacji, gdyż założenie np. kółka rolniczego dla odbywania odczytów w gronie jego członków jest nie tylko akcją oświatową, ale również organizacyjną i to niezbędną. Możemy wprawdzie dział organizacyjny przelać do socjologii wsi, jednakże agronomia społeczna bez niego obejść się nie może. Bo agronomia społeczna to nie tylko andragogika i pedagogika, ale to również organizacja życia wsi. Definicja Wojtysiaka jest zbyt obszerna, Bronikowskiego zbyt wąska, a prawda leży niewątpliwie pośrodku. Pojmowanie AS. jako nauki mającej za przedmiot zbadanie wszelkich zjawisk życia rolniczego zaprowadziłoby nas za daleko, zacieśnienie jej jednakże tylko do pozaszkolnego nauczania rolnictwa jest to odebranie agronomii społecznej pożądanej treści.

Omawiając zadania i treść działalności AS. w drugiej części swej pracy, uważa autor, że zadaniem zabiegów społeczno-agronomicznych jest tak oddziałać na myśl i wolę samoistnego gospodarza, by ten poznał niedomagania swego gospodarstwa, a w następstwie uświadomienia sobie konieczności i możliwości poprawy dążył do jego udoskonalenia. To zbyt indywidualistycznej jak na pojęcie „agronomii społecznej" stanowisko koryguje autor w dalszych zdaniach, dodając, że udoskonalenie gospodarstwa pociągać będzie za sobą jeszcze zharmonizowanie go ze zbiorowymi poczynaniami otoczenia w imię zgodności działania całości. „Będzie to wszechstronne oddziaływanie nauczaniowe i wychowawcze, podstawowe i uzupełniające". (str. 34). Wniosek nieco za obszerny jak na przesłanki, w każdym razie podkreślić należy słuszne nawiązanie do zbiorowości przy indywidualnych nawet poczynaniach. Gdyby one nie miały nawiązywać do poczynań ogółu, nie mogłyby być zaszeregowane do AS., albowiem AS. to jednak działalność uspołecznionego rolnictwa, pojętego jako organiczne powiązanie poszczególnych warsztatów rolnych w jeden rolniczy organizm. W definicji Bronikowskiego uderza podkreślanie momentu wychowawczego — stanowisko niewątpliwie słuszne, które nie zostało podkreślone w definicji Wojtysiaka, jednakże możnaby je z ostatniej wydedukować. Niestety, wychowanie pojmuje Bronikowski zbyt ciasno, skoro dla niego jest ono nakłanianiem do zmian w postępowaniu i gospodarowaniu po przez kształcenie i przekonywanie, a więc wychowanie w szerokim znaczeniu tego słowa. Moim zdaniem, wychowywanie, kształcenie i przekonywanie to zbyt szczupłe pojęcie akcji wychowawczej. W akcji bowiem tej dążymy do rozwoju instynktów społecznych, do uszlachetnienia serca, do ukształtowania indywidualności, oświecenia umysłu, zahartowania woli, wykrzesania z duszy energii twórczej itp., a to coś więcej jak tylko kształcenie i przekonywanie. Wychowywanie ma przede wszystkim na warsztacie pracy charakter, o którym autor nie wspomina. A o niego najwięcej chodzi. Na nic wiedza i chwilowe przekonanie, jeśli siła woli, energia w działaniu nie dopiszą. „Ja wiem, proszę pana, że gnojówki do fosy nie trzeba puszczać, bo się ponosi stratę i zmniejsza plony, ale tak mi się jakoś trudno zabrać do zrobienia porządku. Żeby tak pan częściej przyjeżdżał i brał mnie za łeb, to bym na pewno zrobił już ten zbiornik", klarował mi zawstydzony gospodarz, skoro czyniłem mu wymówki, że puszcza gnojówkę do przydrożnego rowu, choć na

odczyty kółkowe uczęszcza i o potrzebie szanowania gnojówki nieraz już słyszał. Wychowanie ma jak gdyby wstawić specjalną sprężynę w duszę wychowanka, skłaniając go do takiego a nie innego postępowania w danym wypadku, ma go popędzać do działania, uaktywniać. Ludzie z charakterem, to ludzie, których zachowanie się w danym wypadku, takie a nie inne, da się zawsze przewidzieć. Toteż jeśli AS. przypisuje się działalność wychowawczą, należy ją bliżej sprecyzować tym bardziej, że agronomowie zasadniczo niewiele wiadomości z tego zakresu posiadają. Autor wskazuje wprawdzie na konieczność spotęgowania i unowocześnienia więzi społecznej wśród ludności, a więc na rozwijanie kultury społecznej na wsi, jednakże byłoby wskazane szersze potraktowanie zagadnienia wchodzącego w skład wychowania. Zastanawiając się nad sprawą intensywności systemu AS, dochodzi autor do rozróżnienia trzech stadiów natężenia, a mianowicie: 1) ekstensywnego (działanie przygodne o charakterze raczej humanitarnym niż gospodarczym). 2) półintensywnego (już uporządkowanego, a praca prowadzona tu jest przez działaczy zawodowych, płatnych oraz celowo i systematycznie zatrudnionych), wreszcie 3) intensywnego (działanie planowo, nakładowo i z pośpiechem wcielane w życie). W ostatnim stadium wystąpi pełne zastosowanie wszelkich dostępnych sposobów oddziaływania przy pomocy licznych i celowo przygotowanych pracowników zawodowych.

Autor odróżnia nadto agronomię „prywatną" od społecznej. Rozumie przez nią pierwsze stadium pracy, kiedy to spoczywa ona na barkach działaczy obywatelskich, a więc nie zawsze dostatecznie przygotowanych. Naszym stosunkom odpowiada najlepiej AS., która musi być prowadzona przez szersze zrzeszenia drobnych rolników, np. w granicach powiatu, województwa czy państwa. Pokrycie kosztów pochodzi od instytucji samorządu gospodarczego lub terytorialnego. Tak jest w przeważającej większości obecnie u nas.

Przechodząc do zagadnień agronomii społecznej, podnosi, iż całość społeczno-agronomicznego działania opiera się zasadniczo o następujące czynniki: 1) gospodarz z gospodarstwem, 2) społeczny program rolniczy, 3) działacz społeczny, 4) technika oddziaływania, wreszcie 5) koniunktura gospodarcza i atmosfera obywatelska. Gospodarz jest tu czynnikiem zasadniczym, pierwotnym, gdy inne czynniki są niejako pochodnymi. Według przypuszczenia autora nawet w razie uspołecznienia gospodarstwa człowiek nie zejdzie do roli środka. Niestety, nie trzeba daleko szukać, bo właśnie w ustroju liberalistyczno-kapitalistycznym, w jakim obecnie żyjemy, człowiek jest tylko środkiem, skoro produkcja została wysunięta na czoło zagadnień społecznych. Słusznie zwraca uwagę autor, że w osobie gospodarza należy odróżnić człowieka obok rolnika. Odnośnie do pierwszego wysuwa zagadnienie: kultury materialnej, duchowej oraz społecznej, odnośnie do drugiego — zagadnienie kultury rolniczej, które nie znalazło sobie dotąd dostatecznego uznania we współczesnych badaniach nad wsią w Polsce, a tymczasem, jak słusznie akcentuje, ścisła znajomość codziennych zabiegów gospodarskich, a zwłaszcza poznanie uzasadnień, dlaczego właśnie tak są wykonywane, ma pierwszorzędne znaczenie dla ustalenia siły chłopa, poza tym jest to punkt wyjścia dla wszelkich oddziaływań oświatowo-wychowawczych. Pogląd ten autora zasługuje na szczególne podkreślenie, albowiem punktem wyjścia dla działalności oświatowo-wychowawczej jest zwykle negatywizm: wszystko, co dotychczas robił chłop, było złe i zacofane, dlatego wszystko trzeba zmienić od gruntu; stanowisko najzupełniej fałszywe. Owszem, dużo widzimy na wsi zacofania, jednakże nie można potępiać w czambuł gospodarki chłopskiej, co tak chętnie robią niewyrobieni i świeżo z ławek szkolnych wyszli instruktorowie. Zagadnienie kultury rolnej dotyka już ściśle warsztatu rolnego, które oprócz tego zainteresowane jest w technicznej, organizacyjnej i opłacalnościowej możliwości.

Społeczny program rolniczy musi być oparty o ideologię społeczno-gospodarczą. Tu wyłania się kwestia demokratyzmu czy totalizmu. Zdaniem Grabskiego, nasze położenie państwowe powinno prowadzić do łączenia wysiłków obywateli i porządkowania ich. Z ideologii społeczno-gospodarczej wynika bezpośrednio zagadnienie roli ludzi w wytwarzaniu rolniczym, czy posiadają oni większą czy też mniejszą swobodę w tej sprawie.

Co do działacza społecznego, przy omawianiu której to sprawy odróżnia autor zagadnienie technicznej roli działacza, działacza typu obywatelskiego i działacza zawodowego, to należałoby rozstrzygnąć zagadnienie: czy aparat agronomii społecznej ma nieść służbę społeczeństwu rolniczemu, czy też będzie chciał nim rządzić. Zdaniem Bronikowskiego, czym intensywniejszy będzie system AS., tym mniej będzie miejsca na spokojne nauczanie i przekonywanie, a więcej na oddziaływanie środkami ustawowymi czyli rządzenie. W oddziaływaniu na dorosłych trzeba jednak więcej pomocnika, przyjaciela aniżeli

kierownika; doradca winien sobie zdobyć zaufanie, a osobiste wartości moralne grają tu dużą rolę. Moim zdaniem, zasadnicze „rządzenie" winno w agronomii społecznej jak najrzadziej się ujawniać. Tym lepsza bowiem metoda oddziaływania, im mniej jest czynnika rządzącego. Chłop nie przekonany o celowości danego zabiegu zrobi wprawdzie to, do czego się go zmusi, jednakże powróci przy najbliższej okazji do status quo za przykładem tego chłopa, któremu kazano zbudować wygódkę i zagrożono w przeciwnym razie karą; chłop ją zbudował, ale jak przed tym tak i później chodził za stodołę, a wygódka była dla komisji sanitarnej na pokaz. Działacz musi być przygotowany gruntownie do swej roli. Podnosiłem w jednej z prac, a autor słusznie akcentuje również tę kwestię, że przygotowanie działacza wiejskiego powinno obejmować wszelkie sprawy związane ze wsią drobnorolniczą, a więc nie tylko dziedzinę ściśle zawodową (rolniczą lub pokrewną), ale również nauczaniową, społeczną i częściowo nawet polityczną (ten ostatni postulat przedstawia mi się dosyć niejasno). Ważną rolę odgrywają pobudki oraz pochodzenie działacza społecznego. Pochodzenie chłopskie równoznaczne ze znajomością stosunków wiejskich ułatwia działanie. Doświadczenie działacza jest również ważne. Po omówieniu techniki oddziaływania (metod stosowanych) bardzo zresztą pobieżnie i niekompletnie, co się tłumaczy szczupłością miejsca, dotyka autor warunków AS., a mianowicie koniunktury gospodarczej i atmosfery obywatelskiej. Podejmowanie korzystnych dla gospodarza zmian w okresie złej koniunktury jest bardzo utrudnione, dobra koniunktura wywiera wpływ przeciwny. Ważną jest bardzo atmosfera obywatelska. Składa się na nią, według Bronikowskiego, takie położenie obywatela w państwie, by ten mógł się dobrze w nim czuć, a więc uznanie poszczególnego obywatela za podstawę dla rozwoju państwa, posiadanie przezeń pewnych uprawnień, sprawiedliwe postępowanie władz administracyjnych, wreszcie uwzględnienie zasady uczestniczenia obywateli w życiu społecznym, zwłaszcza państwowym. Nie trzeba chyba dodawać, że jeśli chodzi o stosunki wiejskie, to tej pożądanej atmosfery tam dzisiaj nie znajdziemy.

AS. musi się posługiwać pokrewnymi działami wiedzy, a w szczególności socjologią wsi i szczególnymi gałęziami pedagogii, z czego sobie zresztą Bronikowski zdaje sprawę. Li tylko ekonomista czy technik nie będzie nigdy dobrym działaczem w agronomii społecznej. Musi on być nadto wychowawcą i organizatorem.[1])

Powstrzymując się od snucia dalszych uwag na marginesie pracy dra Bronikowskiego, musimy stwierdzić bezstronnie, że cokolwiek jej zarzucićby można było, to jednak nie można jej odmówić charakteru pionierskiego. Dobrze się więc stało, że się pojawiła.

Jan Sondel

Książka

Prof. E. Bogdanow. Jak można przyśpieszyć doskonalenie i tworzenie stad zarodowych i ras. Warszawa, 1939.

Polskie Towarzystwo Zootechniczne wydało książkę wybitnego uczonego rosyjskiego prof. E. Bogdanowa w tłumaczeniu znanego hodowcy koni i bydła p. A. Danilczuka. Tak poruszane tematy, jak i sama treść powinny wzbudzić duże zainteresowanie wśród rolników i hodowców wszystkich ras i gatunków zwierząt domowych. Autor szczegółowo rozważa metody pracy hodowlanej i wskazuje drogę, jaką najwybitniejsi hodowcy poszczególnych ras osiągnęli swój cel i stworzyli rasy i odmiany światowej sławy. Polskie wydanie tej pracy dużo zyskuje nie tylko na szacie zewnętrznej, przetłumaczona bowiem książka, oddając ściśle myśl autora, wyróżnia się jasnością myśli, jest łatwa w czytaniu, czego niestety nie można powiedzieć w stosunku do oryginału. Prof. Bogdanow, posiadając dużą wiedzę i praktykę — (mimo że napisał szereg bardzo poważnych prac z zakresu hodowli ogólnej i żywienia, z których najpoważniejszymi są: „Mendelizm", „Pochodzenie zwierząt domowych", „Żywienie bydła mlecznego", „Opas bydła i trzody") — nie posiadał daru wysłowienia i miał ciężki styl.

Jak najgoręcej polecamy naszym hodowcom omawianą książkę i winszujemy p. Danilczukowi doskonałego wywiązania się z trudnego zadania, jakiego bezinteresownie i ofiarnie dla dobra polskiej hodowli podjął się i godnie wykonał.

WSK.

Robert Kownacki. Szczecina (Bristle, Borsten, Soie de porc). Nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, 1938, str. 251 (tablice, rysunek, mapka, bibliografia).

Autor stara się w sposób wyczerpujący dać obraz przemysłu i handlu szczeciną. Opisuje więc surowiec i jego właściwości techniczne; podaje rozmieszczenie surowca szczeciniarskiego na terenie Polski (mapka), ilości surowca w kraju, konserwację oraz ciekawe szczegóły w rozdziale pt.: „Szczecina jako nawóz". Dowiadujemy się więc z tego rozdziału, że odpowiednio spreparowana szczecina zawiera: azotu — 12,28%, proteiny — 76,75%, kwasu fosforowego — 1,25%, wapna — 0,91% i potasu — 0,19%. Ze składu tego wynika, że preparowana

---

[1]) Patrz „Działacz społeczny w środowisku wiejskim". Kraków 1935 (II wyd.).

szczecina stanowi wartościowy nawóz. Oczywiście używać tu należy odpadki nie nadające się do innych celów Interesująco wypadł rozdział pt.: „Szczecina w rzeźniach". Ciekawe są podane tu wyniki ankiety rozesłanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Lublinie do wszystkich rzeźni w Polsce i niektórych miejsc uboju oraz wynik zbiórki szczeciny w rzeźniach w roku 1936. Materiał statystyczny, zebrany w dziesięciu tablicach, a następnie opracowany województwami, przedstawia ciekawy obraz gospodarki szczeciną (zbiór i zbyt). Dalsze rozdziały informują czytelnika o powszechnym i codziennym zjawisku marnotrawstwa tej szczeciny. Ogólna rzeczywista produkcja (w roku 1936) wynosiła 546.000 kg, podczas gdy teoretyczną produkcję można określić do wysokości jednego miliona kg. Z tego wynika, że marnotrawi się około pół miliona tego cennego w gospodarstwie hodowlanym produktu. W części pt.: „Przemysł" autor omawia między innymi zarys historyczny i strukturę przemysłu szczeciniarskiego oraz warunki pracy. Poza tym autor przytacza wiele ciekawych danych dotyczących techniki przetwórczej oraz przemysłu, jak również rzemiosła szczotkarskiego. Część trzecia, „Handel", orientuje nas w reglamentacji wywozu, organizacji sprzedaży, obrocie zagranicznym oraz w cenach szczeciny. Obszerna ta część oparta jest na bardzo bogatym materiale statystycznym i zaopatrzona szeregiem przejrzyście ułożonych tablic. W końcowej części „Wnioski", znajdujemy cały szereg słusznych postulatów, których zrealizowanie dałoby niewątpliwie zracjonalizowanie i udoskonalenie produkcji szczeciny oraz zwiększenie dochodu społecznego.

Z. Ż.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

GOSPODARCZE SPOSOBY WALKI Z CHRONICZNYMI CHOROBAMI BYDŁA.

Wyniki walki z chronicznymi chorobami bydła, a w pierwszym rzędzie z gruźlicą i zakaźnym ronieniem, są do tej pory nie zadowalające. W Niemczech, jakkolwiek państwo, wiedza weterynaryjna i hodowcy poświęcają temu zagadnieniu niezwykle dużo wagi, czasu i pieniędzy, straty powodowane gruźlicą i zakaźnym ronieniem obliczane są rocznie na setki milionów marek. Rolnicy niejednokrotnie uważają, iż wina leży po stronie weterynarii, która jakoby nic przeciwko tym chorobom nie wynalazła, dlatego też ważne jest wytłumaczenie zarówno rolnikom jak lekarzom-weterynarzom, iż walka z chronicznymi chorobami bydła należy do gospodarczych i organizacyjnych zadań samego rolnictwa, a wskazania naukowo-weterynaryjne, które zapewniają tej walce dobre wyniki, są znane już od szeregu lat.

Jakież są wyniki, do których należy dążyć? Przede wszystkim powstanie całkowicie wolnych od tuberkulozy obór, a następnie całych okręgów. Tylko kupno zdrowych sztuk, ze zdrowych obór i z okolic wolnych od zarazy daje pewną gwarancję, iż zwierzęta rzeczywiście nie uległy zarażeniu przed kupnem. W obecnym stanie dociekań nie ma jeszcze sposobu, aby na zasadzie badań rozróżnić takie zwierzęta, które już wydzielają zarazki od sztuk już zarażonych, u których szczepienie dało wprawdzie rezultat dodatni, ale które nie są jeszcze „chore". Z całą pewnością można rozróżnić tylko zarażone, pozytywnie reagujące sztuki od sztuk nie reagujących.

Z lekarskiego punktu widzenia, wobec silnego rozprzestrzenienia tuberkulozy, należy wszystkie sztuki dodatnio reagujące na tuberkulinę, nosicielki zarazków, usunąć z obór. Pod tym względem duże wysiłki poczynione zostały w Danii. Na zasadzie próbnych szczepień tuberkulicznych zostały całkowicie oczyszczone z gruźlicy obory na wyspie Bornholm, oraz na całym szeregu mniejszych wysp, a także 80—90% okręgów mleczarskich na dużych wyspach Danii, wreszcie w Jutlandii odsetek obór i okręgów wolnych od tuberkulozy podniósł się znakomicie.

Lekarz weterynarii za pomocą prób tuberkulizowanych może tylko ustalić fakty zarażenia czy niezarażenia danych sztuk, nie może jednak ani chorych uzdrowić, ani zapobiec temu, aby innych nie zarażały; o tym, czy zarażone sztuki będą usunięte z obory, decyduje jedynie jej właściciel. Dobra wola usuwania sztuk chorych objawia się zawsze u właścicieli obór, gdy zakażenie powoduje poważny stan chorobowy lub duże straty. Gdy wiele zachorowań na tuberkulozę lub wypadków zaraźliwego ronienia będzie miało miejsce w oborze, właściciel niewątpliwie sam przeprowadzi selekcję i przeznaczy na rzeź chore sztuki, lecz przy chorobach chronicznych zanikają po pewnym czasie ostre skutki zarażenia, które przez zastosowanie półśrodków zostały w pewnej mierze osłabione. Z chwilą osłabienia występowania ujemnych skutków choroby ustaje od razu rygorystyczne usuwanie podejrzanych sztuk i zaczynają oddziaływać różne względy gospodarcze, a w oborze sztuki, które winny być usunięte pozostają dlatego, że np. są dobrymi dójkami, że nie ma środków na zakup nowego materiału, itp. Poza usunięciem całkowitym sztuk reagujących pozytywnie wydaje się także już mniej konieczne oddzielanie sztuk pozytywnie reagujących, od reagujących negatywnie, gdyż przemawiają tu względy kosztów osobnych budynków, pastwisk, zagród, obsługi itp.

W sprawach przestrzegania przepisów weterynaryjnych zawodzą też wszelkie środki administracyjne lub policyjne. Któż sprawdzałby, czy cielęta piją mleko od krów reagujących pozytywnie w stanie gotowanym, czy też dostają surowe mleko od krów reagujących negatywnie? Kto będzie sprawdzał, czy zwierzęta pozytywnie reagujące są natychmiast oddzielane od zwierząt zdrowych? Może to czynić tylko właściciel. Jeśli nie posiada on dobrej woli ku temu, żadne przepisy i wskazówki nic nie pomogą. Tak się ma sprawa u właścicieli małych obór, a tym bardziej źle się przedstawiają sprawy u właścicieli dużych. Przy sprawdzaniu wyników mleczności w dużych oborach hodowlanych próby tuberkulinowe nieraz wykazują właśnie, iż najcenniejsze dla właściciela sztuki ze względu na mleczność, % tłuszczu, cechy zewnętrzne, dobre cielenie, itd. winny być usunięte; i tu następuje konflikt dodatnich cech hodowlanych z ujemnym stanem zdrowotnym, konflikt między walką z chorobą a osiąganymi korzyściami hodowlanymi.

I tutaj znajduje się punkt wyjścia do wynalezienia eko-

nomicznego względu, który by nakłaniał właścicieli obór do usuwania zarażonych sztuk bez reszty.

Aby walka z chronicznymi chorobami bydła dała pozytywne wyniki, należy wynaleźć gospodarcze bodźce, skłaniające rolników do usuwania z obór i tych sztuk zarażonych, pozornie wydających się zdrowymi. Odszkodowania wypłacane ze sztuki podległe otwartej gruźlicy nie stanowią dostatecznego środka dla całości walki z gruźlicą. Należy dążyć do tego, aby właściciel bydła mógł wtedy dopiero korzystać z pewnych prerogatyw gospodarczych, gdy obora jego będzie całkowicie wolna od gruźlicy, czyli gdy wszystkie sztuki będą reagowały negatywnie na tuberkulinę. Jedną z korzyści, które mogliby osiągnąć właściciele zdrowych obór, mogłaby być specjalna dopłata za mleko pochodzące z obór wolnych od gruźlicy (W Niemczech wszelkie takie zarządzenia są łatwiej wykonalne niż w innych krajach ze względu na bardzo daleko idące zorganizowanie rolnictwa i rynku przez Stan Żywicielski Rzeszy). Przy dopłacie 0,7 RM. na każdym litrze mleka i przy dostawie 3.000 litrów rocznie dochód z każdej krowy podniósłby się o 21 RM. W obrotach, w których znajdują się 2—3 krowy reagujące dodatnio na szczepienia, przy zamianie sztuk na krowy zupełnie pewne właściciel poniósłby niewątpliwie pewne straty, lecz za to mając możność sprzedaży mleka po droższej cenie od całej obory, wyrównałby znacznie te straty.

W oborach, w których większa ilość krów reagowałaby dodatnio, musiały nastąpić bardzo skrupulatne rozgraniczenia sztuk zdrowych, krowy reagujące negatywnie musiałyby przechodzić periodyczne szczepienia kontrolne, cielęta powinny być wychowywane w warunkach najdalej idącej ostrożności przed zakażeniem, a w ciągu kilku lat powinno się dojść do niewątpliwie zdrowej obory.

Ceny krów wysortowanych (reagujących pozytywnie) powinny być tak wyrównywane, aby właściciele ponosili jak najmniejsze straty. Pewne premie wypłacane za mleko z obór zdrowych nie będą stanowiły dostatecznej korzyści i zachęty dla obór hodowców bydła zarodowego. Tutaj powinien oddziaływać jako bodziec popyt na absolutnie zdrowe bydło, którego należy się spodziewać ze strony drobniejszych rolników. W pierwszych latach wymiany sztuk zarażonych na absolutnie pewne niezawodnie właściwości zdrowotne będą odgrywały jeśli nie większą, to równą rolę jak mleczność i wysokość % tłuszczu, toteż kierunek obór zarodowych będzie odpowiadał hasłu — bydło zarodowe wolne od chorób chronicznych. Stan Żywicielski Rzeszy może tutaj także uzależnić wszelkie subsydia i ułatwienia hodowlane od stanu zdrowotnego obór.

Doświadczenia duńskie wykazały, iż jednocześnie z powstawaniem obór wolnych od gruźlicy mleczność i % tłuszczu nie tylko nie zmalały, ale przeciwnie podnosiły się, te względy więc też mogą stanowić tylko zachętę w pracy.

Corocznie powtarzane badania na gruźlicę powinny być przeprowadzane bezpłatnie, a ewentualne dalsze koszty dopiero powinny obciążać właściciela. Po stwierdzeniu wyniku badań, jeśli sztuki reagujące dodatnio nie mogą być zaraz usunięte, rozgraniczenie od sztuk zdrowych powinno być rygorystycznie przestrzegane.

Po osiągnięciu dodatnich wyników w walce z gruźlicą należałoby przeprowadzić analogiczną walkę z zaraźliwym ronieniem u krów, gdyż jednocześnie przeprowadzenie tych dwóch akcji byłoby zbyt trudne, a przejście od jednej do drugiej jest ułatwione przez istniejące już urządzenia do separowania sztuk zdrowych od chorych, a nabyte doświadczenie ułatwi walkę.

(Dr. B. Grzimek. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht nr. 10, 1939 r.).

WŁAŚCIWY CHÓW ŹREBAKÓW GORĄCOKRWISTYCH.

W Niemczech ustaliło się przekonanie, iż najodpowiedniejszy koń dla rolnika jest zarazem najodpowiedniejszym materiałem dla armii, toteż chów koni gorącokrwistych musi te oba użytki konia mieć stale na oku.

Najlepszy chów nic nie pomoże, gdy koń nie przynosi ze sobą na świat dodatnich cech dziedzinych, toteż pierwszym wskazaniem hodowli jest odpowiedni dobór materiału rozpłodowego, a dalszym zadaniem hodowcy jest utrzymanie i spotęgowanie przez wychów cech odziedziczonych.

Źrebaki powinny rodzić się w porze, w której znalazłyby najlepsze możliwości rozwojowe i w której wysokoźrebne i karmiące klacze mogłyby być trochę oszczędzane w ogólnym biegu prac gospodarskich. Dla gospodarstw drobnych najlepszą porą dla źrebienia się klaczy byłyby miesiące marzec i kwiecień. W większych gospodarstwach należałoby przyśpieszyć trochę czas źrebienia, o ile istnieją warunki ku temu, aby w stajni i na wybiegu źrebaki otrzymały dosyć światła, powietrza i ruchu. Późna pora źrebienia się ma tę ujemną stronę, iż w czasie ciężkich robót żniwnych klacze jeszcze muszą karmić źrebaki.

W pierwszych miesiącach powinny źrebne klacze pracować normalnie; wysokoźrebne klacze powinny jednak być oszczędzane przy pewnych pracach i tak winno się unikać ciągnięcia przy dyszlu po ciężkiej drodze, a także zbyt dużych ciężarów, jednak do samego oźrebienia winny być używane regularnie do lżejszych prac w polu.

Wobec tego, iż źrebne klacze skłonniejsze są do kolek, w żywieniu ich powinno być to brane pod uwagę. Wobec zwiększonego zapotrzebowania na białko i sole mineralne należy w paszy źrebnych klaczy uwzględnić dobre siano łąkowe oraz rośliny motylkowe. Dodatek bogatych w białko pasz treściwych oraz wapna tam tylko jest wskazany, gdzie brak dobrego siana. Jako pasza dodatkowa chętnie bywa podawana marchew i otręby, należy jednak unikać kartofli i kukurydzy oraz innych pasz szczególnie wpływających na osadzanie tłuszczu.

Po oźrebieniu klacz wymaga troskliwej opieki. Do roboty nie powinna być używana przez 3 do 4 dni, a i w pierwszych tygodniach tylko przez kilka godzin dziennie; co zaś się tyczy paszy, to wobec tego, iż musi ona karmić źrebię, powinna otrzymywać dobre siano, owies oraz dobre pastwisko.

W czasie łagodnych, bezwietrznych dni źrebięta mogą już po upływie niewielu dni być wypuszczane z matką na 1 — 2 godzin na świeże powietrze. Słońce, powietrze i ruch są znakomitymi czynnikami wzrostu, a niebawem nauczy się także młode źrebię zbierać trawę jako dożywkę. Gdzie brak stałego pastwiska, należy źrebakom już po upływie 3 do 4 tygodni dodawać gniecionego owsa w ilości 1½ do 2 kg dziennie. W ten sposób dokarmiane źrebaki lepiej przetrzymają porę odsadzenia, która jednak nie powinna nigdy nastąpić przed upływem 4 miesięcy.

Nie można podać jakichś ogólnych i niezmiennych wskazań dotyczących wychowu źrebaków, gdyż muszą one być związane zarówno z możliwościami danego gospodarstwa

jak i przyrodzonymi cechami źrebaka. Można jednak wskazać na wielką wagę pierwszego roku życia źrebaka i konieczność właściwego odżywiania w tym okresie. Pierwszy rok obejmuje okres największego wzrostu. Dwie trzecie całego procesu rozwojowego źrebaka mieszczą się w pierwszym roku jego życia. Druga wskazówka dotyczy unikania podawania pasz zawierających dużo surowego włókna, gdyż żołądek i jelita w tym okresie także dopiero przystosowują się do trawienia balastu.

Po odsadzeniu następuje dla źrebięcia okres, w którym konieczna jest jak najczujniejsza opieka hodowcy. Często bardzo następuje zahamowanie rozwoju, co można uniknąć przez odpowiednie środki. Dobre rezultaty osiąga się przez dawanie po odsadzeniu dobrego, świeżego mleka, odciąganego w ilości do 10 litrów dziennie na źrebaka. Jako pasza treściwa w pierwszym roku życia źrebięcia gorącokrwistego powinien być brany pod uwagę tylko owies, którego dawki winny być stopniowo powiększane. W gospodarstwach, w których ma się do dyspozycji tylko gorsze siano z kwaśnych łąk, należy dodawać do 25% ogólnej paszy wysokoprocentowe pasze treściwe. I tutaj nie można dawać jakichś stałych wskazówek, gdyż wszystko zależy od jakości siana. Stara zasada hodowlana mówi, że dodatek pasz treściwych powinien wynosić tyle funtów (0,5 kg), ile miesięcy ma źrebię. W gospodarstwach zasobnych w siano z lucerny, koniczyny, esparcety itp., oczywiście poza okresem pastwiska, może ilość paszy treściwej być niższa niż wspomniana norma. Znakomitą paszą, do której źrebaki powinny być stopniowo przyzwyczajane, jest marchew ze względu na zawarte w niej witaminy, działanie lekko przeczyszczające i dobry smak; gorącokrwiste źrebaki znoszą doskonale po powolnym przyzwyczajeniu po 5 do 7 kg marchwi dziennie.

Poza paszą innym warunkiem dobrego chowu źrebiąt gorącokrwistych jest pastwisko w lecie i wybieg w zimie, a także jasna, dobrze przewietrzana stajnia. I w zimie powinno być w źrebięciarni choć jedno okno otwarte (byle nie było przeciągu); dobrze zahartowane źrebaki daleko mniej podlegają chorobom, np. zołzom, a marzną tylko wtedy, gdy są źle karmione. Im intensywniej są karmione, tym więcej muszą być hartowane i tym więcej muszą mieć ruchu i odwrotnie: im więcej mają ruchu i ostrzej są chowane, tym lepiej muszą być pasione.

Pierwszy rok chowu jest najtrudniejszy, a zarazem najkosztowniejszy. Na ogół roczniaki i dwulatki, będąc na pastwisku, nie otrzymują już paszy dodatkowej. Jeśli w porze zimowej źrebięta były należycie utrzymywane, będą się dobrze na pastwisku rozwijały; roczniaki w porównaniu do dwulatków będą zawsze w gorszej kondycji, gdyż rozwój ich jest często nieharmonijny.

Jeśli pastwisko już nie odrasta należycie, np. na skutek suszy, należy koniecznie dodawać lucerny lub innej zielonki.

Zimowe żywienie źrebiąt w drugim i trzecim roku życia różni się znacznie od pierwszego roku. Można tutaj stosować już tańsze gospodarczo pasze, a więc siano i buraki pastewne, a jeśli tylko można — marchew; dwulatkom można jej dawać do 15 kg, trzylatkom 25 do 30 kg dziennie. Przy spasaniu okopowych należy bacznie zwracać uwagę na należyte ich oczyszczenie, rozdrobnienie i dokładne wymieszanie z sieczką lub plewami. Przy odpowiednio dużych dawkach siana i buraków może w trzecim roku życia odpaść zupełnie dodawanie pasz treściwych, w drugim zaś roku życia może ono być stosunkowo małe, tj. wynosić 2½ kg i może składać się np. z wytłoków buraczanych.

Zdrowe nogi są głównym warunkiem wartości konia. Wiele kulawizn u koni pochodzi z niedostatecznego pielęgnowania kopyt u źrebaków. Już w pierwszych tygodniach życia źrebiąt należy pamiętać o ich kopytach; przez pobyt w stajni i działanie gnoju i gnojówki zostaje nieraz nadżarty mało odporny róg. Jak długo źrebaki pozostają w stajni, należy często czyścić im kopytka, a także smarować smołą drzewną. Należy także pamiętać, aby strzałka rozwijała się należycie; ma to miejsce wtedy, gdy ma ona możność sama bezpośrednio dotykać gruntu; należy zatem dbać o to, żeby brzegi kopyta były na jednej płaszczyźnie ze strzałką. Jeśli kopyta nie ścierają się same regularnie na skutek zbyt małej styczności z twardym gruntem, należy je odpowiednio obcinać, lecz dokonywać tego powinien człowiek doskonale obeznany z pielęgnowaniem kopyt.

Ważną sprawą, na którą jeszcze zbyt mało zwraca się uwagi przy hodowli źrebaków gorącokrwistych, jest „wychowanie". Przy nieodpowiednim postępowaniu może najlepszy koń stać się bezwartościowym przez nabycie złych narowów. Przyczyną narowistości koni jest zwykle złe obchodzenie się z nimi i nie złe skłonności konia, a właśnie lękliwość; dlatego też należy tak do źrebaka podchodzić, aby się pozbył swej lękliwości, płochliwości i nieufności. Kawałek cukru lub chleba, poklepanie czy pogłaskanie, podniesienie przy sposobności przedniej lub zadniej nogi, przyzwyczai źrebaka do człowieka i da możność „wychowania" zwierzęcia.

Młode konie gorącokrwiste powinny być używane do lekkiej roboty najwcześniej dopiero w 3-cim roku życia. Zbyt wczesne i forsowne użytkowanie konia gorącokrwistego prowadzi do zahamowania dalszego rozwoju oraz do przedwczesnego zużycia. Za pewne oszczędzanie w młodości odwdzięczy się koń gorącokrwisty dłuższym okresem użytkowania i życia.

(Dr. Kiel. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, nr. 7 — 1939). *W. S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P. U MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH I WICEMINISTRA ROLNCTWA DLA SPRAW APROWIZACJI.

W dniu 31 marca 1939 r. Zarząd Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, naczelnej reprezentacji rolnictwa polskiego, zgłosił się do pana ministra Spraw Wojskowych, a następnie do pana wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych Michała Wierusz-Kowalskiego, w którego rękach leży opracowanie całości zagadnień, związanych z zadaniami aprowizacji na wypadek wojny, deklarując w imieniu zgrupowanych organizacyj:

a) gotowość podporządkowania się wszelkim dyspozycjom dla szybszego przysposobienia rolnictwa na wypadek wojny i podjęcia natychmiast w ramach poszczególnych organizacyj wysiłków, które mogłyby usprawnić to przysposobienie, chociażby z uszczerbkiem dla bieżących prac, niezwiązanych bezpośrednio z potrzebami obrony państwa;

b) uwzględnienia w obecnych wiosennych pracach tych potrzeb, jakie nasuwa konieczność uzyskania odpowiedniego potencjału aprowizacyjnego i dysponowanie na ten cel rezerw kapitałowych oraz wysiłku pracy, zabezpieczając tą drogą na najbliższy rok gospodarczy maksimum produkcji;

c) wzmożenie prac w kierunku rozwoju aparatu obrotu produktami rolnymi w celu usprawnienia rolniczych funkcyj aprowizacyjnych;

d) wysuwanie w zakresie polityki rolnej na najbliższy okres prac jako głównego celu tej polityki zagadnień przysposobienia rolnictwa do podniesienia potencjału obronnego państwa.

UCHWAŁY RADY ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.

Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, zebrana na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 1939 r., powzięła następujące uchwały:

1) W obecnej sytuacji Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza żołnierską gotowość całego zrzeszonego rolnictwa wytężonej służby dla Państwa na wszystkich polach. Rada Związku, świadoma postawy duchowej szerokich mas ludu wiejskiego wszystkich dzielnic kraju, oświadcza z całym poczuciem odpowiedzialności, że rolnictwo polskie, zjednoczone bez różnicy warstw i poglądów, jest całkowicie gotowe do złożenia każdej ofiary krwi i mienia dla obrony nietykalności granic Państwa i godności Narodu.

2) Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej uchwala tekst odezwy do całego zrzeszonego rolnictwa o jak najszybsze poparcie ostatnio rozpisanej pożyczki na rzecz obrony przeciwlotniczej kraju, wyrażając przekonanie, że każdy rolnik polski ochotnie spełni ten obowiązek narodowy odpowiednio do swoich możliwości.

ROLNICY POMORSCY OCZEKUJĄ ROZKAZU NACZELNEGO WODZA.

W dniu 29 marca br. odbył się w Toruniu zjazd prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych oraz członków Zarządu Głównego P. T. R. Na początku obrad zebrani powzięli jednomyślną uchwałę wysłania do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza depeszy treści następującej: „Zarząd Główny P.T.R. oraz prezesi towarzystw rolniczych powiatowych w imieniu członków kółek rolniczych Wielkiego Pomorza w obliczu powagi sytuacji międzynarodowej stwierdzają, iż rolnicy pomorscy oczekują spokojnie rozkazu Naczelnego Wodza, by chwycić za broń w obronie każdej piędzi polskiej ziemi do ostatniej kropli krwi, bez względu na to, kto i kiedy miałby odwagę narazić na szwank całość granic i honor Polski". Po zakończeniu obrad zebrani członkowie Zarządu Głównego P.T.R. oraz prezesi T.R.P. zostali przyjęci na specjalnej audiencji przez wojewodę Pomorskiego, składając do jego rąk treść powziętej rezolucji.

XVIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY.

Polski Komitet Propagandy XVIII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego prosi o zgłaszanie delegatów na Kongres pod adresem Polskiego Komitetu Propagandy, Warszawa, ul. Kopernika 30. II p. najpóźniej do dnia 15 kwietnia br. Delegaci winni podać: 1) imię i nazwisko, 2) dokładny adres, 3) instytucję rolniczą, do której należą, 4) starostwo, w którym otrzymują paszporty, 5) w pracach (patrz okólnik Nr. 2) której Sekcji mają zamiar brać udział, 6) imiona i nazwiska członków rodziny, którzy będą ewentualnie delegatom towarzyszyli oraz czas ich pobytu w Dreźnie. Poza tym delegaci winni przekazać na konto Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Nr. 12.248 do dnia 15 kwietnia br. zł. 26.— od osoby oraz zł 13.— od każdej osoby z rodziny, towarzyszącej delegatowi. Kwoty te zostaną wpłacone przez Komitet — Komitetowi Organizacyjnemu w Berlinie oraz będą upoważniały wpłacających do uczestnictwa w imprezach zorganizowanych w związku z Kongresem oraz do otrzymywania sprawozdań naukowych Kongresu. Jednocześnie Komitet komunikuje, iż zostały poczynione odpowiednie starania w kierunku uzyskania ulg paszportowych i kolejowych dla uczestników Kongresu, o czym delegaci zostaną zawiadomieni.

KREDYT NA PRODUKCJĘ DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH.

W związku z akcją zadrzewiania dróg i osiedli prowadzoną przez Związek Powiatów R. P. Związek Powiatów R. P. zabiegał o uruchomienie przez Państwowy Bank Rolny kredytu w wysokości 100.000 zł. na popieranie produkcji drzew i krzewów ozdobnych. Kredyt ten byłby przeznaczony dla ogrodników zawodowych, posiadających własne gospodarstwa rolne. W wyniku tych starań Państwowy Bank Rolny Oddziałom Banku w Białymstoku, Lwowie, Łucku, Pińsku i Wilnie zalecił podania o powyższe kredyty w miarę możności przychylnie załatwić. Kredyty w wysokości do 1.500 zł na okres 3 — 4 lat udzielane będą wyłącznie na zakup nasion i siewek oraz ogrodzenia terenu szkółki. W tym też celu pożyczkobiorcy winni do podań dołączyć kosztorys założenia nowej szkółki względnie powiększenie istniejącej. Z uwagi na nierównomierne rozmieszczenie istniejących szkółek, które zgrupowane są głównie na terenach województw centralnych i zachodnich w rozprowadzeniu kredytu zostały przewidziane jedynie województwa północno- i południowo-wschodnie.

KURS HODOWLI KARAKUŁÓW W BIAŁOKRYNICY.

W dniach 20 — 22 lutego odbył się w folwarku Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy trzydniowy kurs hodowli karakułów. W kursie wzięło udział 12 uczestników przeważnie z terenu powiatu krzemienieckiego, gdzie został przez Izbę Rolniczą utworzony nieduży, przeznaczony dla hodowli owiec karakułowych rejon, obejmujący gminy Bereźce i Uhorsk. Hodowla karakułów dostarczająca cennych skórek jagnięcych rozwija się w Polsce pomyślnie dzięki dużej opłacalności tej gałęzi hodowli. Szczególnie godnym polecenia jest zakładanie większych stad karakułowych ze względu na możliwość selekcji i możność posługiwania się cennymi rozpłodnikami. Li-

ceum Krzemienieckie posiada na folwarku Białokrynica jedną z największych w Polsce, wzorowo prowadzonych hodowli karakułów. Folwark Białokrynica prowadzi w porozumieniu z Wołyńską Izbą Rolniczą pożyteczną akcję skupu skórek jagnięcych od hodowców karakułów. W ubiegłym roku płacono hodowcom na Wołyniu za skórki karakułowe półkrwi po 10 — 40 zł.

KURS GARBARSKO-KUŚNIERSKI W DUBECZNIE.

Dnia 11.I. r. b. rozpoczął się w Dubecznie, w pow. kowelskim trzymiesięczny kurs garbarsko-kuśnierski. Kurs prowadzony przez kwalifikowanego specjalistę garbarza zgromadził 50 uczestników z terenu Wołynia, przeważnie synów rolników małorolnych i rolników, trudniących się ubocznie garbarstwem. Zadaniem kursów garbarsko-kuśnierskich, jakie Izba Rolnicza rokrocznie urządza, jest dokształcanie garbarzy pracujących na wsi na potrzeby miejscowej ludności rolniczej i szkolenie w tym zawodzie młodzieży nie zarobkującej dla obsłużenia w zaopatrywaniu w kożuchy okolic nie posiadających kuśnierzy. Szkolenie garbarzy wiejskich na kursach ma również na celu związanie rolnika z hodowlą owiec przez umożliwienie mu zużytkowania w sposób bardziej ekonomiczny i rentowny skór owczych, które rolnik sprzedaje zwykle za bezcen przygodnemu handlarzowi lub razem z owcą oddaje zgonnikom również po cenie nie gwarantującej minimum dochodowości. Jest to trzeci tego rodzaju kurs garbarski, urządzany przez Izbę z zasiłków Funduszu Pracy w ostatnich dwu latach w ośrodkach nasilonych uprzednio pracą hodowlaną, posiadających już dość duże skupienie owcy kożuchowej. W pow. kowelskim wyszkolono w ten sposób większą ilość garbarzy, którzy zorganizowali w Dubecznie spółdzielnię mającą na celu zaopatrywanie członków garbarzy w skóry i zbywanie kożuchów. Spółdzielnia uzyskała za pośrednictwem Wołyńskiej Izby Rolniczej dotację Funduszu Pracy na budowę garbarni. W tejże garbarni odbywa się wspomniany kurs. Po ukończeniu kursu Spółdzielnia zamierza przystąpić do przeróbki skór owczych na większą skalę.

ZBYT SPÓŁDZIELCZY NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Ogólne wyniki akcji na odcinku zorganizowanego zbytu spółdzielczego na terenie województwa kieleckiego wyrażają się cyfrą 28 nowopowstałych placówek, z czego: 5 spółdzielni rolniczo-handlowych, 4 spółdzielnie mleczarskie i zlewnie miejskie, 2 spółdzielnie owocarsko-warzywnicze, 3 spółdzielnie zbytu inwentarza żywego, 6 spółdzielni rolniczo-spożywczych, 1 składnicę jajczarską Małopolskiego Zw. Mleczarskiego, 6 spółdzielni przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego, 1 Kasa Bezprocentowa przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego. Natomiast ogólne obroty całego aparatu spółdzielczego zbytu wzrosły okrągło o kwotę 5 mil. zł, dochodząc do sumy 18½ mil. zł, a łącznie z innymi odcinkami zorganizowanego zbytu poza spółdzielczego — jak skup gęsi na eksport, pierza, puchu, koni itd. — wyraża się kwotą 20 milionów złotych.

SKUP JAGÓD, ZIÓŁ I GRZYBÓW W WOJ. KIELECKIM.

Dotychczasowy skup na eksport odbywa się wyłącznie przez prywatnych eksporterów, bez kontroli Izby Rolniczej, wobec czego poczyniono przygotowania, aby ten dział skupu zorganizować przez spółdzielnie.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZO-HANDLOWA W WOJ. KIELECKIM.

W nawiązaniu do realizowanego dwuletniego planu Kieleckiej Izby Rolniczej powołano ostatnio do życia pięć nowych spółdzielni (Skarżysko, Kielce, Częstochowa, Opatów Kielecki i Iłża), co łącznie z już istniejącymi stanowi obecnie dwadzieścia tego typu samodzielnych placówek spółdzielczych. Równocześnie obroty towarowe spółdzielni wzrosły z 3 do 4 miln. złotych. Dalsza pomoc Izby zmierza w kierunku: kształcenia praktykantów, zwłaszcza handlu zbożowego, dla spółdzielni w okręgu Izby w dobrze zaprowadzonych placówkach spółdzielczych na terenie wojew. poznańskiego, pomorskiego i innych (dotychczas wysłano 17-tu praktykantów), wzmocnienia stanu finansowego spółdzielni oraz urządzeń w myśl wytycznych planu inwestycyjnego.

SPÓŁDZIELCZY ZBYT INWENTARZA ŻYWEGO W WOJ. KIELECKIM.

Oprócz dwóch dotychczas istniejących spółdzielni w Opatowie i Sandomierzu powstały ostatnio dwie placówki powiatowe w Stopnicy i Ciepielowie oraz Wojew. Spółdzielcza Centrala Zbytu Inwentarza Żywego C. O. P. Obroty towarowe na tym odcinku wyniosły ok. 1½ mil. złotych. Ponadto zorganizowany zbyt inwentarza na spędach dla prywatnych eksporterów wyniósł około 600 tysięcy złotych.

KREDYTOWANIE OBROTU ARTYKUŁAMI ROLNICZYMI.

Na odbytym ostatnio pod przewodnictwem dyrektora Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, Fr. Hajkowskiego, posiedzeniu komisji spółdzielczej Łódzkiej Izby Rolniczej przedyskutowano między innymi sprawę kredytów, udzielanych na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi. Komisja wypowiedziała się za potrzebą zwiększenia sum tego rodzaju kredytu i zmianę niektórych zasad, na jakich kredyt inwestycyjny jest udzielany. Jak wynika z dotychczasowej praktyki kredyt ten zbyt rygorystycznie jest rozprowadzany, skutkiem czego w całym szeregu wypadków spółdzielnie rolnicze, a zwłaszcza indywidualni rolnicy nie są w stanie otrzymywać go.

NAGRODY WOŁYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ ZA PRACE SAMOKSZTAŁCENIOWE W P. R.

W całokształcie prac Przysposobienia Rolniczego największą trudność dla młodzieży stanowi planowe i systematyczne prowadzenie zebrań samokształceniowych, na których teoretycznie przepracowuje zespół przewidziane programem broszury i książki rolnicze. Mimo tych trudności zespoły P. R. na Wołyniu osiągnęły w tym zakresie w roku 1939 bardzo dobre wyniki. Celem wyróżnienia tych osiągnięć, podkreślenia doniosłej ich wagi oraz dla zachęty do dalszej jeszcze bardziej wytrwałej pracy w tym kierunku, Wołyńska Izba Rolnicze przyznała 31 nagród wojewódzkich za samokształcenie przodownikom, względnie zespołom P. R., w postaci praktycznych książek rolniczych: „Rolnictwo a Mleczarstwo", „Dobry Gospodarz" itp.

UMOWA ZBIOROWA OKREŚLAJĄCA WARUNKI PRACY I PŁACY W DROBNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH NA WOŁYNIU.

W dniu 7 ub. m. w inspektoracie pracy w Lublinie została zawarta między pracodawcami drobnej własności, reprezentowanej przez Wojewódzkie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łucku z jednej, a pracownikami rolnymi w osobach delegatów działających na terenie Wołynia związków zawodowych z drugiej strony dobrowolna umowa zbiorowa, określająca warunki pracy i płacy w gospodarstwach mniejszej własności na terenie Wołynia w roku 1939/40. Jest to pierwsza umowa normująca odrębnie omawiane zagadnienie dla gospodarstw małorolnych, nie mająca dotychczas precedensu na terenie państwa, gdyż istnieje wszędzie jednolita norma płacy dla drobnej i większej własności na terenach o podobnych warunkach gospodarczych. Umowa uwzględnia na równi odrębności wynikające z odmiennej struktury gospodarstw drobnych, ich niską dochodowość, specyficzny układ stosunków między małorolnym pracodawcą a pracownikiem, dość często traktowanym jako członek rodziny, dając jednocześnie warunki usprawiedliwione powyższymi względami, gwarantujące słuszne minimum wynagrodzenia. Należy mniemać, że omówiona umowa winna przyczynić się do zlikwidowania zatargów między pracownikami a pracodawcami, zabezpieczając obie strony, normując w sposób wiążący istotne warunki indywidualnych umów o pracę.

USPRAWNIENIE OBROTU ARTYKUŁAMI ROLNICZYMI W WOJ. KIELECKIM.

Dotychczas opracowany przy planie dwuletnim „mały" plan inwestycyjny, w nawiązaniu zwłaszcza do powstającego C. O. P. zamykał się kwotą 2 milionów złotych. Natomiast przeprowadzone inwestycje głównie przez spółdzielnie w okresie sprawozdawczym wynosiły na terenie woj. kieleckiego: 1) w mleczarstwie (budowa i mechanizacja) około 300 tys. zł, 2) przetwórstwo wełny i konopi (Przedbórz, Szczeglin) — 25 tys. zł, 3) przetwórstwo i przechowalnictwo owocarskie i warzywnicze (Charsznica, Sienno, Sandomierz-Dwikozy łącznie z przetwórnią „Społem" z kredytów P. B. R.) — 700 tys. zł. Równocześnie przystąpiono do opracowania programu inwestycyjnego idącego po linii stworzenia trwałych i pomyślnych warunków zbytu artykułów rolniczych — przez rozbudowę urządzeń obrotu i przetwórstwa. Chodzi tu o działanie planowe, oparte o zamierzenia na dłuższą metę. Dotychczas opracowano 10-letni plan realizacji sieci spichlerzów i elewatorów na terenie woj. kieleckiego. Postawiony zakres prac winien ujmować w myśl wytycznych Komisji Ekonomicznej całość obrotu artykułami rolniczymi, łącznie z przemysłem rolnym, a więc odcinek obrotu zbożem, owocami (przechowalnie), żywcem (chłodnie, rzeźnie, targowiska, hale targowe, przetwórstwo mięsne), gorzelnictwo itd. W miarę opracowania tych zagadnień poszczególne odcinki planu inwestycyjnego będą przedmiotem obrad szeregu konferencji izbowych, stwarzając zarazem podstawę do ustalenia „długofalowego" programu gospodarczego rolnictwa na tym odcinku na terenie woj. kieleckiego, w oparciu o lokalne jego możliwości rozwojowe.

DOKSZTAŁCANIE GARNCARZY W HORODNIE.

W Horodnie na Polesiu rozpoczęła z końcem października ub. roku działalność spółdzielnia garncarska. Obecnie spółdzielnia ta zorganizowała kurs dokształcający, na którym członkowie uczą się wypalania ceramiki w ulepszonym piecu oraz wykonywania polewy.

Obecnie spółdzielnia ta czyni starania o ulgowy zakup glejty do wyrobu polewy.

W WIELKOPOLSCE POWSTAJE WIELKI OKRĘG PRODUKCJI WIŚNI.

Od kilku lat daje się stwierdzić gwałtowne zapotrzebowanie wiśni na cele przetwórstwa. Pojawienie się na polskim rynku nowego produktu tzw. „płynnego owocu" oraz rozwijający się eksport soków wiśniowych stworzyły pomyślne warunki dla plantacyj. Licznie powstałe w Wielkopolsce fabryki przetworów coraz silniej odczuwają brak tego cennego surowca. Sfery przemysłowe zgodnie oceniły, że surowiec z terenu Wielkopolski ze względu na silną barwę soku i dużą zawartość cukru jest na cele przetwórstwa bezkonkurencyjny. Biorąc pod uwagę zarówno brak dostatecznej ilości surowca na miejscu, jak i naturalne warunki przyrodnicze dla produkcji wiśni na terenie województwa poznańskiego, Wielkopolska Izba Rolnicza wystąpiła z inicjatywą stworzenia wielkiego okręgu plantacyj sadów wiśniowych. W planie Wielkopolskiej Izby Rolniczej jest wysadzenie w ciągu najbliższych pięciu lat około pół miliona drzew wiśniowych w zwartych, obejmujących całe wioski, rejonach. Ponieważ wiśnia jest drzewem biednych gleb, akcja zakładania sadów wiśniowych prowadzona będzie w najbiedniejszych powiatach Wielkopolski i swym zasięgiem obejmie około 2.500 gospodarstw włościańskich. Zamierzone jest stworzenie dwóch dużych okręgów produkcji, z których jeden obejmie trzy nadgraniczne powiaty, a mianowicie: Międzychód, Czarnków i Chodzież, oraz drugi okręg, obejmujący najbiedniejsze części dwóch powiatów ostatnio wcielonych do Wielkopolski: Konina i Turka. Dzięki nadzwyczaj życzliwemu ustosunkowaniu się do inicjatywy Izby Rolniczej wojewody Maruszewskiego, oraz dzięki zapewnieniu sfinansowania akcji przez Fundusz Pracy, Wielkopolska Izba Rolnicza już z wiosną b. r. przystąpiła do realizacji szczegółowo wypracowanego programu. Powszechne żywe i życzliwe zainteresowanie się tą akcją pozwala mieć nadzieję, że zgodnie z ustalonym planem powstanie dużej i zwartej bazy produkcji wiśni stanie się rzeczywistością i przyczyni się do dalszego rozwoju przemysłu przetwórczego na terenie Wielkopolski a rolnikom, gospodarującym w najgorszych warunkach zapewni stały dochód.

PRZEMYSŁ LUDOWY, DOMOWY I CHAŁUPNICZY W WOJ. KIELECKIM.

W wyniku przeprowadzonych na tym odcinku badań strukturalno-statystycznych na przełomie r. 1937/38 Kielecka Izba Rolnicza przystąpiła do systematycznej akcji organizacyjnej poszczególnych ośrodków wytwórczości oraz zbytu. Rezultatem było powstanie oprócz 2 dotychczas istniejących spółdzielni (Tumlin i Wierzbnik) sześciu nowych placówek, przeważnie spółdzielczych, a mianowicie: Spółdzielnia Przemysłu Drzewnego w Łącznej — pow. kielecki, Spółdzielnia Wyrobów Galanterii Drzewnej — Jerzmanowice, pow. olkuski, Spółdzielcza Przetwórnia Wełny — Przedbórz, pow. konecki, Spółdzielnia Szewcka „Opatrzność" — Wolbrom, pow. olkuski, Dział Handlowy K. G. W. — Ogrodzieniec, pow. olkuski, Spółdzielnia Iniarska — Wolanów, powiat radomski. Obroty istnieją-

cych 8 placówek wzrosły w okresie sprawozdawczym z 90-ciu tysięcy do 130-tu tysięcy złotych.

KURS PRZETWÓRSTWA OWOCOWEGO.

Przy państwowej szkole ogrodnictwa w Poznaniu uruchomiony został w roku bieżącym roczny kurs przetwórstwa owocowego i warzyw. Celem kursu jest przygotowanie pracowników w zakresie przetwórstwa owoców i warzyw do samodzielnej pracy w oparciu o należyte podstawy praktyczne i teoretyczne. Kurs trwa od 1 lutego do 30 listopada b. r. W roku bieżącym wyjątkowo kurs rozpocznie się od dnia 1 kwietnia i trwać będzie do dnia 20 grudnia br.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA SILSKYJ HOSPODAR WE LWOWIE.

W dniu 23 marca br. odbyło się we Lwowie doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Silskyj Hospodar, połączone z obchodem 40-lecia powstania wspomnianej organizacji ogólno-rolniczej. W zebraniu wzięło udział około 100 delegatów kółek rolniczych i spółdzielni, jak również przedstawiciele: Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i Lwowskiej Izby Rolniczej. Wstępne przemówienie z okazji obchodu 40-lecia organizacji wygłosił prezes Towarzystwa, inż. Miron Łucki. Referat obrazujący ogólną działalność w ubiegłych 40-u latach dyrektor biura Towarzystwa, dr. Chrapływyj, a następnie odczytano pisma i telegramy z życzeniami. Z kolei przystąpiono do normalnego porządku obrad. Po krótkim przemówieniu przedstawiciela Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., w którym podkreślił lojalną współpracę Towarzystwa Silskyj Hospodar ze Związkiem, przyjęto sprawozdanie z działalności organizacji za rok 1938 oraz plan pracy i preliminarz budżetowy na rok 1939. Następnie przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa i 6 członków Rady Głównej w miejsce ustępujących. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie inż. Mirona Łuckiego; wszystkich ustępujących członków Rady Głównej wybrano również ponownie.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ OWOCARSKO WARZYWNICZA W WOJ. KIELECKIM.

Na tym odcinku zbytu w r. 1938/39 uruchomiona została spółdzielnia owocarsko-warzywnicza w Sandomierzu, przy czym wybudowano w połowie przechowalnię owoców w Dwikozach o pojemności 2.500 q; przeprowadzono budowę kwaszarni kapusty przez spółdzielnię dla zbytu warzyw w Charsznicy, powstała spółdzielnia warzywniczo-owocarska w Będzinie, która jest obecnie w organizacji.

ORGANIZACJA ZBYTU JAJ.

W roku ub. oprócz dotychczasowej działającej na terenie woj. kieleckiego centrali skupu Związku „Społem", rozpoczął akcję skupu Małopolski Związek Mleczarski, który nabył za pośrednictwem Izby składnicę jajczarską w Ożarowie. Pierwsza z podanych central zakupiła przez lokalne organizacje rolnicze (kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich i inne), około 150 wagonów jaj i druga w pierwszym roku swej działalności — około 50 wagonów jaj.

KURS PRZETWÓRSTWA OWOCÓW I WARZYW.

Z dniem 1 kwietnia br. otwarty został państwowy roczny kurs przetwórstwa owoców i warzyw przy Państwowej Szkole Ogrodnictwa w Poznaniu. Bliższych informacyj udziela sekretarz szkoły, Poznań, ul. Dąbrowskiego 159, tel. 71-46. Prospekty kursu przesyła się na żądanie.

Z ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW BYDŁA.

W dniu 10 marca br. pod przewodnictwem prezesa A. Danilczuka w lokalu Łódzkiej Izby Rolniczej odbyło się doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Związku Hodowców Bydła. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności przedstawione przez Zarząd i kierownika Związku p. inż. J. Pająka, ujmowało duży zakres prac idących w kierunku uzyskania zdrowego, mocnego budową i o dobrej wydajności mleka, przy wysokim procencie tłuszczu, pogłowia krów. Przeprowadzono w tym kierunku badania w r. 1937/38 wszystkich krów zarejestrowanych w Ł. Z. H. B. na gruźlicę oraz części pogłowia na zakaźne ronienie; ogólna ilość podlegających badaniu sztuk wyniosła w roku sprawozdawczym 4.300 sztuk zbadanych na gruźlicę oraz 1.200 sztuk na zakaźne ronienie. Plan pracy na rok następny: prace dotychczasowe w zakresie selekcji i doboru rodowodowego pogłowia będą prowadzone w dalszym ciągu. Podkreślono w ożywionej dyskusji znaczenie badań zdrowotnych obór, które wobec szalejącej w roku sprawozdawczym zarazy pryszczycy, zostały przerwane, a dla dobra hodowli winny być nieodzownie podjęte. W związku z przejściem z dniem 1 kwietnia br. czterech powiatów z woj. warszawskiego i dwóch z woj. kieleckiego, — odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w czerwcu br. dla dokonania z udziałem przychodzących członków wyboru Zarządu Związku.

BRAK NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Na marcowym zebraniu Poznańskiego Oddziału Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem referaty na temat użycia niektórych narzędzi do uprawy roli wygłosili dr. inż. Tomaszewski i inż. Chełkowski. Referenci podkreślali, że użycie odkładnic płużnych ze specjalnym wykrojem zmniejsza znacznie zapotrzebowanie siły końskiej, co nie jest bez znaczenia w różnych typach naszych gospodarstw. Użycie nowych tanich narzędzi ręcznych do uprawy okopowych przyśpiesza pracę o 200 — 300%. Na zachodzie Europy odchodzą rolnicy od użycia zwykłej motyki, wprowadzając natomiast ciągnione ręcznie wspulchniacze, obejmujące dwa rzędy naraz. W dyskusji podniesiono, że niestety te tanie narzędzia do ręcznej pielęgnacji roli nie są wyrabiane u nas w kraju. Fabryki maszyn nie interesują się również odkładnicami z wykrojem. O polityce w dziedzinie narzędzi rolniczych winno decydować Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które jednak nie posiada odnośnego referatu. Stacja Badania Maszyn Rolniczych położona jest na wschodzie Polski, podczas gdy przemysł narzędzi koncentruje się na zachodzie i w centrum Polski. Ogólną politykę oraz planowanie w dziedzinie produkcji narzędzi i maszyn rolniczych winno prowadzić Ministerstwo Rolnictwa, na co zwracają od szeregu lat uwagę rolnicy, jak dotąd jednak — mało skutecznie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane

Do sprzedania 35 krów nizinnych zapisanych do Związku Hodowlanego na majątek Osieczek, p. Raciąż, k/Sierpca, od dnia 1 maja b. r.

poszukiwane

10–14 maja 1939 r. **TARGI WROCŁAWSKIE**

z działem maszyn rolniczych

Zniżki kolejowe: w Polsce 33%, w Niemczech 60%. Informacje i prospekty (do otrzymania) we wszystkich biurach podróży oraz w Niemieckim Biurze Komunikacyjnym, Warszawa, A. Ujazdowskie 36 m. 3 Targi Wrocławskie są specjalnymi niemieckimi targami dla surowców produktów rolniczych, pochodzących ze wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Eksponaty niemieckie na Targach Wrocławskich przedstawiają wszelkie maszyny i urządzenia rolnicze oraz maszyny, aparaty i narzędzia przeznaczone dla rzemiosła oraz średniego i drobnego przemysłu.

RÓŻE najnowsze odmiany

Dobory reklamowe

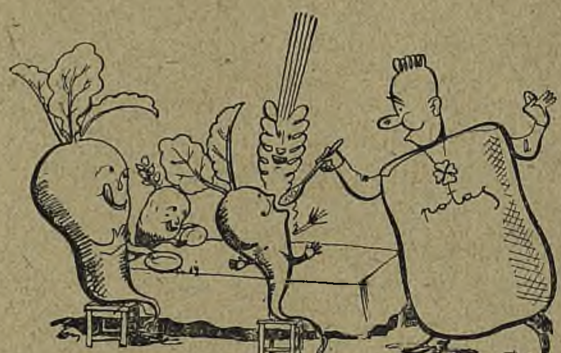
10 róż krzaczastych z opakowaniem 6 zł.

20 „ „ „ 11 „

SZKÓŁKI NAŁĘCZOWSKIE

inż. Z. Śliwińskiego, p. NAŁĘCZÓW

Cenniki na żądanie — Oferty dla odsprzedawców



Potas żywi rośliny

«C A L S A N»

organiczny fosforan wapnia zawiera J, Ca, P, Fe, Na, Cl, niezbędny dodatek do paszy dla krów i młodzieży. Chroni przed zubożeniem organizmu w sole mineralne, a tym samym zapobiega **ronieniom i jałowieniom**. Dawka na sztukę dziennie 30 – 40 gram. – Cena 1 kg. została zniżona do 90 groszy to jest 2,7 – 3,6 gram na sztukę.

W wypadkach zatrzymania łożyska u krów stosować antyseptyczne kapsle **«A S E P T O L»** zabezpieczające przeciw ropnym procesom w macicy i niepłodności. Sposób użycia w opakowaniu

LAB. CHEM.-FARMACEUT. «V A P O R» Sp. z o. o.

Mag. R. HERYNOWSKI, Warszawa, Żelazna Nr. 30 róg Siennej. Telefon 661-39

C. ULRICH

NASIONA – DRZEWKA

Zboża siewne – Sadzeniaki ziemniaczane

CENTRALA – WARSZAWA
UL. CEGLANA 11, TEL. 568-60
CENNIKI BEZPŁATNIE